Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 19 GRUDNIA 1934 NR. 348

NA MIEJSCU ZBRODNI

Wizja lokalna w Katowicach - Brynowie

W dniu 18 bm. o godz. 20-tej odbyła się w Katowicach, na szosie w miejscu, na którem w dniu 11 bm. zamordowany został st. post. Hirt, wizja lokalna przy udziale sędziego śledczego Sądu Okręgowego, p. Zdankiewicza, kom. pow. policji podinsp. Starzyka, kier. wydziału śledczego, kom. Brodniewicza, komendanta posterunku w Brynowie, kilku przodowników wydziału śledczego, oraz przedstawicieli prasy miejscowej. Celem tej wizji było ponowne odtworzenie całego zajścia między mordercami a Hirtem dla stwierdzenia, czy zeznania, złożone przez Stolorza po jego ujęciu, były zgodne z prawdą. Toteż na wizję sprowadzono z więzienia pod silną eskortą policyjną autobusem zbrodniarza Stolorza...

Wieczór w dniu tym był chłodny i księżycowy. Szosą od strony Katowic zajeżdża pierwsze auto głównej komendy policji Śl. 25, z którego wysiadają podinsp. Starzyk, kom. Brodniewicz i sędzia Zdankiewicz z protokólantem p. Greisem. Po chwili oczekiwania zajeżdża na miejsce autobus policyjny, z którego wyprowadzają na szosę pod silną eskortą młodego zbrodniarza, chłopca zupełnie zrezygnowanego, ale pewnego siebie, Klemensa Stolorza. Zdaje on sobie sprawę, że będzie musiał na tem miejscu wobec oficjalnych przedstawicieli sądu i policji złożyć dokładny rachunek sumienia, a zarazem opisać do najdrobniejszego szczegółu cały przebieg zbrodni, a zatazem rolę, którą odegrał przy popełnieniu zbrodni.

Za chwilę sędzia śledczy daje znak do rozpoczęcia wizji. Od strony lokalu Singera ustawiono w odległości około 50 metrów jednego z posterunkowych, który odgrywał rolę zastrzelonego policjanta. Cała grupa osób z Stolorzem, zakutym przez czas wizji w kajdanki, udaje się w stronę Katowic. wzgl. radjostacji, odległej o 100 metrów.

I teraz już następuje w przybliżeniu wierne odtworzenie całego przebiegu spotkania oraz samej zbrodni, z którego przynosimy równocześnie ciekawe zdjęcia dokonane wieczorem przez naszego fotografa redakcyjnego. Stolorz dokładnie zdaje sobie, szczerze opisuje cały przebieg, przyczem dwuch urzędników policyjnych odgrywa rolę ofiary samej, oraz nieżyjącego już Twardzika herszta bandy. Z opowiadania Stolorza wynika m. in., że Stolorz stał frontem do posterunkowego, który go legitymował, a Twardzik ustawił się bokiem obok policjanta od strony lokalu Singera i w tej pozycji strzelił Hirtowi w lewą skroń.

Następnie Stolorz zademonstrował sposób wciągnięcia Hirta po zastrzeleniu do rowu oraz poszukiwanie własnych porozrzucanych dokumentów, przyczem podał nowy i nieznany jeszcze dotąd szczegół, że obaj bandyci w pięć minut po zbrodni, odczekawszy przejazd zdążającego właśnie do Katowic samochodu osobowego, wrócili jeszcze raz na miejsce, gdzie w rowie leżał Hirt i tam podnieśli z ziemi jeden z dokumentów rentowych Stolorza. Gdy wrócili do płotu domu Filipczyka, spotkali tam przechodzącego przez pola z pracy robotnika, którego pozdrowili i pytali się, skąd idzie. Następnie już biegiem uciekli w kierunku stawu cegielnianego Badury, gdzie, jak podaje Stolorz, Twardzik wrzucił do wody pałkę gumową Hirta. Wreszcie komisja śledcza przeprowadziła wizję lokalną w mieszkaniu Filipczyka, skąd, jak wiadomo, widziano częściowo cały przebieg zbrodni, nie przypisywano jednak temu zajściu wielkiej wagi, ponieważ w miejscu tem podobno często zdarzały się bójki, podczas których nawet strzelano. Na tem wizję lokalną skończono i zbrodniarza odstawiono spowrotem do więzienia.



Zieliński Ernest.

W związku z wiadomością pewnego pisma, jakoby Stolorz miał być bliskim krewnym znanego i groźnego bandyty Stolorza z okresu plebiscytu i powstań, dowiadujemy się, że wiadomość ta została wyssana z palca i, że Klemens Stolorz nie jest ani bliskim, ani dalszym nawet krewnym zastrzelonego Stolorza, herszta znanej wówczas na Śląsku bandy.

Twardzik popełnił samobójstwo

Jak to zapowiadaliśmy, we wtorek odbyła się w kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach, w obecności sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Katowicach i przedstawicieli władz policyjnych, sekcja zwłok bandyty Twardzika. Sekcji dokonał lekarz powiatowy, dr. Kołoczek, przy pomocy dr. Heska.



Stolorz Klemens.

Sekcja zwłok wykazała bez żadnych wątpliwości, że Twardzik popełnił samobójstwo. Jest rzeczą wykluczoną, by został on zamordowany przez wspólnika zbrodni, aresztowanego Stolorza. Lekarze stwierdzili u Twardzika w czole ranę postrzałową, idącą w kierunku guza kości potylicznej. Rana została zadana z rewolweru systemu parabelum 0,8 mm. W zestawieniu wyników dochodzeń z wynikami sekcji zwłok, władze śledcze ustaliły, że Twardzik sam wymierzył sobie sprawiedliwość.



Odtworzenie spotkania bandytów ze st. post. Hirtem. Stolorz pokazuje na miejscu zbrodni w jaki sposób legitymował się Hirtowi. Role Hirta i bandyty Twardzika odgrywa 2 urzędników policji.

W ciągu całego wtorku przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, którzy zeznaniami obciążali współwinnych, przebywających w związku z morderstwem w areszcie śledczym. Kom. Brodniewicz przesłuchiwał świadków w Panewniku. Śledztwo w tej sprawie zostanie już w najbliższych dniach ukończone. Po ukończeniu dochodzeń akta zostaną przekazane prokuratorowi, który sporządzi akt oskarżenia, poczem zostanie wyznaczona rozprawa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa odbędzie się ona jeszcze w styczniu 1935 r. (s)

Spowiedź włóczęgi Czechury

Morderca śp. naczelnika Krzosa przed sądem



Twardzik Jan.

Kraków, 18 grudnia.

We wtorek rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie proces włóczęgi Czechury, który zamordował siekierą naczelnika sądu w Tarnobrzegu, śp. Stanisława Krzosa. Stało się to dnia 4 listopada br. wieczorem około godz. 20-tej.

Czechura, który zajął miejsce na ławie oskarżonych, to osobnik niski, o tępym wyrazie twarzy, patrzy z podełba. W trakcie pytań przewodniczącego opowiada, że chodził wprawdzie do szkoły, ale niczego się tam nie nauczył. Był kilkakrotnie już karany więzieniem za kradzieże. W czasie ostatniego pobytu w więzieniu w Tarnobrzegu, opiekował się nim, jak twierdzi, troskliwie naczelnik Krzos, który zatrudniał go często rąbaniem drzewa. W ten sposób naczelnik dawał mu zarobić parę groszy. Po opuszczeniu więzienia, gdy skończył odsiadywać karę, udał się na wieś szukać zarobku. Wszelkie starania jednak o pracę nie dały pożądanego wyniku. Kiedy nocował pewnego dnia w jakiejś stodole, znalazł tam stos jabłek. Ukradł ich pełen worek i udał się do Tarnobrzega, gdzie jabłka sprzedał naczelnikowi Krzosowi, który, kupiwszy je, rozmawiał z nim chwilę i przestrzegał go, ażeby nie dostał się przypadkiem znowu do więzienia. Czechura udał się na miasto, ale po niejakimś czasie wrócił do domostwa naczelnika Krzosa i wślizgnął się do piwnicy, aby tam przenocować. Otulił się znalezionym workiem i, ułożywszy się w kącie piwnicy, zasnął. Po jakimś czasie zbudził go odgłos kroków i dostrzegł zdaleka zbliżające się od wejścia światło. Nie wiedział absolutnie, że idącym jest naczelnik Krzos. Opowiada, że chwycił siekierę i machnął nią na odlew w kierunku światła. Usłyszał, że „coś upadło na ziemię", wtedy uciekł, przerażony na podwórze, ale niedługo wrócił i, zobaczywszy, kto padł ofiarą jego ciosu, rozpłakał się mocno. Zmarłemu zabrał portfel i papierośnicę z papierami. Wtedy uciekł na dobre. Na pytanie, dlaczego zabrał papierośnicę, odpowiada, że niemiał co palić, a kiedy nie ma papierosa, to jest mu bardzo smutno i źle się czuje. Traci wtedy głowę i zupełnie nie wie, co ma robić. Uciekł poza miasto i tam płakał przez całą noc, bolejąc nad swoim czynem.

Przewodniczący odczytał zeznanie Czechury z czasów jego drugiego pobytu i przesłuchania w areszcie. Wtedy to z namowy spółwięźnia Cechura zeznał, że do zbrodni namówiła go żona naczelnika Krzosa, obecnie na rozprawie oświadczył, że jest to nieprawda.

Na tem rozprawę zakończono.

Listy Napoleona

Londyn, 18. 12. Tel. wł.

Sprzedano tu z licytacji kolekcję 300 listów Napoleona I do Marji Ludwiki. Kolekcję zakupił rząd francuski za sumę 15.000 funtów. Większość listów nie była dotychczas opublikowana. Jeden z listów zawiera opis projektów Napoleona w sprawie obrony Paryża. List ten wpadł w ręce Bluechera i pozwolił mu na pokrzyżowanie planów wojennych Napoleona.

Kolekcja listów była w posiadaniu jednego z arcyksiążąt austryjackich.

Strajk protestacyjny na koksowni „Gotthardt"

Robotnicy przeciwko ciągłym redukcjom

Jak się dowiadujemy, w dniu 18 bm. rano wybuchł strajk na koksowni „Gotthardt" w Orzegowie, w pow. Świętochłowickim. Do strajku przystąpiła cała ranna zmiana.

Strajk miał charakter protestacyjny i trwał jedynie godzinę. O przyczynach całego zajścia zdołaliśmy otrzymać z miarodajnego źródła następujące informacje: W roku 1932 zarząd koksowni unieruchomił jedną grupę pieców, tłumacząc to brakiem odpowiednich zamówień. Wskutek unieruchomienia, cały szereg robotników stracił pracę. Pomimo tych redukcyj koksownia przeprowadziła dalsze zwolnienia, przyczem utraciło pracę znowu 87 robotników. Obecnie kierownictwo koksowni ponownie wymówiło pracę 15 robotnikom, na dzień 31 bm. Robotnicy widząc w takiem postępowaniu dyrekcji powolne likwidowanie całego warsztatu pracy, postanowili zaprotestować przeciw tego rodzaju metodom. W dniu 18 bm. wszyscy w ilości 120 przybyli do pracy, lecz o godz. 7,40 zastrajkowali na jedną godzinę na znak protestu. W tym czasie odbyło się na terenie fabryki zebranie załogowe, na którem robotnicy energicznie zaprotestowali przeciw zamierzonej redukcji 15 kolegów. Uchwalono rezolucję, oświadczającą, że zwolnienie ostatniej partji robotników nie jest niczem uzasadnione. Wskazano pozatem na to, że zarząd koksowni oddaje przeważnie pracę firmom prywatnym, które ze swej strony stosują niesłychany wyzysk. Chodzi mianowicie o firmy zwanemi powszechnie „Fazanami". Jedna z takich firm wykonywująca pewne prace na terenie koksowni, płaci robotnikom zaledwie 2,50 zł. na szychtę, przyczem robotnicy pracują ponad przepisaną ilość godzin.

Delegacja robotników z prezesem Z. Z. P. p. Pietrzakiem udała się następnie do Inspektora Pracy w Chorzowie, gdzie przedłożyła uchwaloną rezolucję oraz przedstawiła ciężkie położenie robotników. Po jednogodzinnym strajku robotnicy powrócili do pracy, nie zakłócając spokoju.

Środa 19 grudnia 1934	Dziś Tymot., Urb. Jutro Teofila, Julj. Wschód słońca g. 8 m. 07 Zachód słońca g. 15 m. 47 Długość dnia g. 7 m. 38

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

ŚRODA: g. 19 „Polityka i miłość" (dla bezrobotnych)

CZWARTEK: g. 20 „Domek z kart".

SOBOTA: g. 20 „Polityka i miłość".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 19,30 „Domek z kart".

△ TEATR „RARYTAS".

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Co pani robi w nocy?"

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Fedora". Casino: „Pożar nad Wolgą". Colosseum: „Czar wiedeńskiego walca". Palace: „W służbie śledczej". Rialto: „Człowiek bez twarzy". Union: „Syn King-Konga".

CHORZÓW. Apollo: „Szpieg Nr. 13", „Księżniczka przez 30 dni" i „Występ osobisty". Colosseum: „Don Juan" i „Sowiecki film rewolucyjny".

SIEMIANOWICE. Apollo: „Bitwa". Kameralne: „Śmierć odpoczywa".

RYBNIK. Pałac: „Spełnione marzenia" i „Tajemne moce" Apollo: „Sekret" i „Tańcząca Wenus". Helios: „Burzyciel" i „Śpiewak nieznany".

W kinie „Helios" prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej korzystają z 50 proc zniżki Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy" („Już taki jestem zimny drań") Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Wielka klatka".

SZARLEJ. Apollo: „Zatrute dusze".

NOWA WIEŚ. Europa: „Testament dra Mabuze" i „Bandyta-detektyw".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 50 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARN. GÓRY. Kino „Nowości" „Miłość Tarzana".

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni" Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Blade upiory".

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy" otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

CZWARTEK, 20 GURDNIA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 „Boże Narodzenie w kraju kawy" — opowiadanie dla dzieci. 12.30 X-ty poranek szkolny. 15,35 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15,45 Muzyka lekka. 16,35 Lekcja języka francuskiego. 16.50 Teatr Wyobraźni — Platona „Obrona Sokratesa". 17,50 Feljeton sportowy. 18.15 Płyty. 19,00 Koncert mandolinistów. 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert utworów Karola Szymanowskiego — transm. z Instytutu Kultury Włoskiej 21,45 „Dyplomacja i protokuł na dworach królów polskich". 22.15 Lekcja tańca. 22,35 Muzyka taneczna. 22,45 Porady radjotechniczne. 23,05 Muzyka taneczna.

— **WSKAŹNIKI OSTRZEGAWCZE NA KOLEJACH.** Zarząd Kolejowy podaje do wiadomości, że umieszcza na drogach przy wszystkich niestrzeżonych przejazdach przez tory kolejowe wskaźniki ostrzegawcze w kształcie krzyża skośnego o równej długości ramion. Ramiona krzyża malowane są kolorem białym i czerwonym. Wspomniane wskaźniki mają na celu uprzedzić zbliżających się do przejazdu o potrzebie zwrócenia bacznej uwagi na możliwość zbliżenia się pociągu.

— **PAŃSTWOWY BANK ROLNY** komunikuje, iż w dniu 24 bm. biura jego będą nieczynne z wyjątkiem Kasy dla wykupu weksli w godz. od 9-tej do 11-tej.

— **WYPADEK NA KOPALNI.** W podziemiach kopalni „Eminencja" w Katowicach-Dębie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie górnik Henryk Leguminski został zasypany w pewnej chwili masami węgla i kamieni. W stanie ciężkim przewieziono rannego do szpitala.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA BIEDASZYBIE.** Dnia 17 bm. w godzinach przedpołudniowych na terenie biedaszybów w Siemianowicach uległ 45-letni mieszkaniec hałdy, Wilhelm Sycha, nieszczęśliwemu wypadkowi. Sycha wskutek własnej lekkomyślności wpadł do 32 metrów głębokiego szybiku, przyczem odniósł bardzo poważne okaleczenia i w groźnym stanie odstawiony został do szpitala. (mk)

— **GWIAZDKA DLA BEZROBOTNYCH W WLK. PIEKARACH.** W Wlk. Piekarach odbędzie się gwiazdka, na którą bezrobotnym przyznano zapomogę w ilości połowy wsparcia miesięcznego, lecz tylko w bonach. Zarazem dodatkowo bezrobotni otrzymać mają strucle, wypiekane w osławionej piekarni „**Manny" w Hajdukach Wlk.** Równocześnie bezrobotni otrzymają węgiel. (Zo)

— **POGRZEB „BISKUPA" BADACZY PISMA ŚW. W PIEKARACH.** W Wlk. Piekarach odbył się dziwaczny pogrzeb „biskupa" badaczy pisma św. niejakiego Franciszka Rysa. Przed trumną zamiast krzyża kroczyło dwuch „biskupów", prowadzących kondukt pogrzebowy na katolicki cmentarz w Wielkich Piekarach. Tam nad grobem w zakątku cmentarza jeden z „biskupów" zamierzał wygłosić mowę, czemu jednak przeszkodziła policja. (zo)

— **STARE MONETY.** W listopadzie br. znaleziono na polu, należącem do Jana Frysza w Krzyżowicach, w pow. Pszczyńskim, większą ilość srebrnych monet, pochodzących z lat 1538 do 1570 r Monety zagrzebane były pod starym dębem na niewielkiej głębokości w ziemi. Odkrycia dokonano przypadkowo. Monety te w ilości 24 sztuk złożono w starostwie w Pszczynie Najprawdopodobniej spoczną one w „Muzeum Śląskiem".

Rzesze bezrobotnych rosną

Redukcje w Zagłębiu Dąbrowskiem

W ostatnich dniach w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem, przeprowadzane są dość poważne redukcje robotników. Kopalnia „Paryż" w Dąbrowie wymówiła z dniem 15 bm. pracę 150 robotnikom, a kop. „Saturn" zmniejszyła swą załogę o 4 proc., co wyraża się liczbą 60 ludzi.

Jak nam komunikują, na innych kopalniach też przeprowadzane są redukcje załogi. Ostatnie redukcje wśród robotników tłumaczone są zawarciem umowy węglowej z Anglją i ograniczeniem eksportu

Z sali rozpraw w Katowicach

Złodziejskie „wyczyny" - O posterunek policyjny w sądzie

Sąd Grodzki w Katowicach rozpatrywał we wtorek szereg ciekawych spraw. M. in. na ławie oskarżonych zasiadł zawodowy złodziej kieszonkowy Stanisław Przymusiński z **Poznania.** W listopadzie br. poszedł on do gmachu „Deutsche Bank" w Katowicach przy ul. Dworcowej, gdzie zamierzał okraść Bernarda Gutmana z Katowic. To mu się jednak nie udało, gdyż Gutman zdołał „doliniarza" przytrzymać na gorącym uczynku. Sąd skazał Przymusińskiego na **3 miesiące aresztu,** przyczem zarządził natychmiastowe przytrzymanie go w więzieniu aż do całkowitego odbycia wymierzonej kary. Niski wymiar kary zawdzięcza Przymusiński temu, że na rozprawie przyznał się do winy i **okazał skruchę.**

Pech prześladował włamywacza **Pawła Pasonia z Katowic.** W listopadzie br. włamał się do piwnicy, mieszczącej się pod składem firmy „Autosprzęt" w Katowicach, przy ul. Młyńskiej. Włamywacz wybił dziurę w suficie piwnicy i przez nią wszedł do składu, gdzie skradł dwa aparaty radjowe i maszynę do pisania. W chwili, gdy Pasoń opuszczał z łupem skład, natknął się na policjanta. Skradzione przedmioty oddano właścicielowi, a włamywacz zasiadł na ławie oskarżonych. Na rozprawie nie pozostało mu nic innego, jak ze skruchą przyznać się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, przyczem zarządził natychmiastowe wykonanie kary.

W gmachu sądu katowickiego przy ul. Mikołowskiej przesuwa się codziennie około 500 osób. Nietylko przychodzą tam oskarżeni i świadkowie, ale także wielu bezdomnych, którzy po bezsennie, na zimnie spędzonej nocy, **chętnie wygrzewają się w dobrze opalonej sali rozpraw.** Nic więc dziwnego, że pomiędzy woźnymi i bezdomnymi, a także pomiędzy oskarżonymi i świadkami dochodzi często do **gorszących awantur,** które spewnością nie przyczyniają się do **zachowania powagi wymiaru sprawiedliwości.** Jeżeli się pozatem zważy, że niejeden więzień próbuje wykorzystać sposobność i zbiec z sali rozpraw, to jest koniecznością, by w gmachu sądowym stale pełnił służbę posterunkowy policji. Jak dotychczas, policjant w służbie zjawia się w gmachu **tylko wtenczas, gdy któremuś z więźniów udaje się ucieczka, wzgl. po jakiejś wielkiej awanturze.** Wówczas pełni on służbę przez kilka dni, a potem znowu go nie widać. Od czasu do czasu tylko władze policyjne urządzają w gmachu sądowym obławy w poszukiwaniu przestępców.

W interesie wymiaru sprawiedliwości oraz bezpieczeństwa publicznego leży, by jeden posterunkowy w godzinach przedpołudniowych **codziennie pełnił służbę w gmachu sądowym.** Posterunkowi, eskortujący na rozprawy więźniów w żadnej awanturze interwenjować nie mogą, gdyż całą swą uwagę muszą zwracać na aresztanta, tembardziej, jeżeli się zważy, że awantury te czasami urządzają **przyjaciele aresztanta,** tylko w tym celu, by odwrócić uwagę eskortującego i umożliwić więźniowi ucieczkę. **Może jednak miarodajne czynniki rozpatrzą tych kilka uwag i spowodują, że stali bywalcy w gmachu sądowym codziennie będą widzieć służbowego policjanta i dobrze czuć się będą pod okiem stróża bezpieczeństwa.** (s)

Tragiczna śmierć robotnika

W ub. poniedziałek, na kop. „Modrzejów" wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł **31-letni robotnik Stanisław Gołąb,** zam. w Niwce. Zwłoki robotnika zatrudnionego na przesuwalni wagonów pod sortownią, znalazł jeden z pracujących obok robotników. Wezwany lekarz stwierdził zgniecenie wnętrzności, co nasuwa przypuszczenie, że nieszczęśliwy znalazłszy się między wagonami, **został uderzony zderzakami wagonów,** skutkiem czego zmarł na miejscu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, 19 bm. Teatr Miejski gra w Będzinie w sali kina „Apollo" „Rodzinę" A. Słonińskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Teraz i zawsze". Palace: „Cygański wóz". Casino: „Graj cyganie".

BĘDZIN. Nowości: „I cóż dalej szary człowieku". Światowid: „Kocha... lubi... szanuje...". Apollo: „Tajemnica małej Shirley".

DĄBROWA. Ars: „Książe Arkadji". Bajka: „Miraże szczęścia" i „Tajemnica czarnego wąwozu".

— **ARESZTOWANIE PARY ZŁODZIEJSKIEJ.** W Sosnowcu policja aresztowała Kazimierza Bonickiego, oraz kochankę jego Helenę Ciołek vel Bogobowicz, która dokonała szeregu śmiałych kradzieży.

— **RADA POW. SEJMIKU BĘDZIŃSKIEGO.** Odbyły się wyniki wyborów do rady powiatowej sejmiku będzińskiego. Wybrani zostali pp. Jan Kowalik i Karol Zięba z gm Bobrowniki, wójt Małota i Jan Wylężek z Ożarowic, wójt Franciszek Dróżdż i Miecz. Zygmunt z Łagiszy, Dobrowolski i Stefan Dróżdż z Grodzca, Grzegorz Surma i Wł. Sierka z Łośnia, Piotr Fusiarski i Jan Tataruch z Niwki, Kazimierz Wyczesany i Władysław Zieliński z Zagórza, oraz Marjan Czaplicki i Pless z gm. olkusko-siewierskiej.

— **ZBIÓRKA ODZIEŻOWA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH W ZAWIERCIU.** W czasie od 17 do 23 bm. staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża i Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu, odbędzie się po domach zbiórka odzieży na rzecz najbiedniejszych bezrobotnych i ich dzieci. Niezależnie od tego, chętni mogą składać ofiary bezpośrednio do wydziału opieki społecznej przy magistracie w Zawierciu. (hu)

— **NA SIEROTY W ZAWIERCIU.** 16 bm. staraniem „Rodziny Policyjnej" w Zawierciu odbył się „Wieczór humoru" Leona Wyrwicza. Całkowity zysk w sumie zł. 275, przeznaczono na pomoc doraźną dla biednych sierót po poległych policjantach. (hu)

Kronika Olkuska

— **8 ETATÓW NAUCZYCIELSKICH.** Władze szkolne przydzieliły na powiat Olkuski na r. 1935-6 osiem nowych etatów szkolnych. Wobec bardzo dużych potrzeb, przydział ten jest kroplą w morzu i tak samo, jak w poprzednim roku, jeden nauczyciel musi więcej uczyć, aniżeli pozwalają na to przepisy.

— **POŁĄCZENIE TELEFONICZNE ZE WSZYSTKIEMI POSTERUNKAMI.** W dniu wczorajszym zainstalowano telefony na posterunkach w Kluczach i Sułoszowej, czyli, że obecnie już wszystkie posterunki w powiecie mają połączenia telefoniczne.

Śmierć dziecka pod kołami samochodu

W poniedziałek wieczorem na ulicy Gimnazjalnej w Chorzowie wydarzył się tragiczny wypadek. Około godz. 19 ulicą tą przejeżdżało auto półciężarowe Śl. 10.518, kierowane przez niejakiego Domskiego, zam. w Katowicach. Nagle usiłował przebiec przez jezdnię 4-letni Ernest Cieślik. Chłopiec jednak zrobił to tak niezręcznie, że dostał się pod koła samochodu. Dziecko zostało ciężko ranne i po przewiezieniu do szpitala zmarło.

Tajemnica pralni mechanicznej w Sosnowcu

Systematyczne kradzieże bielizny wojskowej

W ub. wtorek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zakończył się kilkudniowy proces **o nadużycia w pralni mechanicznej w Sosnowcu,** przy ulicy Lwowskiej, dokonywane na szkodę wojska. Do pralni tej przysyłano **bieliznę żołnierzy 73 i 75 p. p., 3 p. ul., 23 p. a. „ z Będzina i wielu innych, jednak zawsze po praniu brakowało kilku lub kilkunastu sztuk bielizny.** Stan taki trwał przez kilka lat i dopiero w kwietniu br. stwierdzono, że w pralni popełniana jest **systematyczna kradzież.**

W związku z tem nastąpiły liczne aresztowania, a na ławie oskarżonych, pod zarzutem dokonywania kradzieży zasiedli: **kierownik pralni, Stefan Horowski,** (Sosnowiec Lwowska 3), **20-letni Mieczysław Asman,** (Piaski, Betonowa 4), **47-letnia Antonina Asman, córka jej 16-letnia Marja Asman, Marja Piwowarska, Marja Gołuchowska, Irena Asman i Janina Ryk,** wszystkie zamieszkałe na Piaskach. Straty, jakie z tego tytułu poniosło wojsko, wynoszą około 2 tys. zł.

We wtorek też zapadł wyrok, mocą którego **Horowskiego i Miecz. Asmana uniewinniono, Antoninę Asmanówna skazano na 8 miesięcy więzienia i 200 złotych grzywny, a. pozostałe skazano po 6 mies.** więzienia z zawieszeniem na 3 lata i zapłacenie po 50 zł. grzywny.

Echa krwawej tragedji rodzinnej w Szopienicach

przed sądem

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał we wtorek ponurą tragedję rodzinną, która rozegrała się w maju br. **w Roździeniu-Szopienicach.** Dwie siostry nej. Edmunda Pohla wyszły zamąż, jedna za robotnika Józefa Sznapkę, druga zaś za robotnika Ottona Kummera. Kiedy jednak i Pohl się ożenił, pomiędzy temi rodzinami zaczęło dochodzić do częstych awantur, które ostatecznie zakończyły się krwawo.

Awantury wynikały na tle rzekomego złego wychowvwania przez Pohla swego dziecka. W rzeczywistości jednak Sznapkowa i Kummerowa nie mogły znieść swej szwagierki Pohlowej — i to było prawdziwą przyczyną awantur. Dnia 4 maja br. Edmund Pohl udał się do mieszkania Sznapki, gdzie zastał również **Kummera.** Wówczas doszło do decydującej rozprawy. Sznapka mianowicie dobył szabli wojskowej i zadał nią Pohlowi dwa ciężkie cięcia w głowę. Pohl padł nieprzytomny na ziemię. Wtenczas podbiegł do niego Kummer i pchnął leżącego na ziemi dwukrotnie nożem rzeźnickim w lewy bok. Pohl jednak oprzytomniał i wybiegł na ulicę, ale po ujściu jakich 100 kroków ponownie stracił przytomność. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie mimo troskliwej opieki lekarza **14 czerwca br. zmarł.**

Aresztowani szwagrowie zabitego, Sznapka i Kummer, nie przyznali się do winy, tłumacząc się, że działali w obronie własnej, gdyż Pohl dobył z kieszeni brzytwę, którą zamierzał ich -„pokrajać“. Jedynie Kummer przyznał się, że pchnął Pohla nożem, ale „jeden jedyny raz“. W czasie dochodzeń nie znaleziono brzytwy, jak również i noża, którym został zamordowany Pohl. Leżącego na łożu śmierci przesłuchał wywiadowca policji. Wtenczas Pohl, w obliczu śmierci, katygorycznie zaprzeczał, jakoby miał przy sobie brzytwę i groził nią Sznapce i Kummerowi. Na rozprawie zeznawała również żona Pohla, która znacznie **obciążała oskarżonych,** twierdząc, że mimo, iż zamordowali oni jej męża, nie czuje do nich żalu i ich straszny czyn **już przebaczyła.** Jako świadkowie zeznawały również Sznapkowa i Kummerowa, które starały się „wybielić“ oskarżonych, przyczem całą winę zwalały na Pohla, którego przedstawiły w jaknajgorszem świetle. Twierdziły one również, że Pohlowa nie mogła widzieć całego zajścia, gdyż znajdowała się w czasie bójki około 200 metrów od domu, w którym rozegrała się tragedja. Temu jednak stanowczo Pohlowa zaprzeczyła.

Sąd po przemówieniach stron skazał Sznapkę na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata, zaś Kummera na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Sąd przyznał oskarżonym okoliczności łagodzące, a wykonanie kary zawiesił im dlatego, że osk. Sznapka był raz tylko karany i to w roku 1931, a Kummer był dotychczas niekarany. Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy, gdyż po ukończeniu śledztwa zostali zwolnieni z aresztu śledczego. (s)



W hrabstwie Cornwall w Anglji deszcze spowodowały wylew rzek, co utrudniło w znacznym stopniu komunikację. Ilustracja przedstawia handlarza mlekiem na wozie oraz jego klientkę.

„Skradzione“ klejnoty p. Majtka

Echa afery będzińskiego handlarza

Jak już donosiliśmy, policja wpadła na ślad afery asekuracyjnej, której bohaterem jest **kupiec będziński Izrael Majtek,** obecnie zamieszkały na Śląsku.

Majtek przed dwoma laty sfingował kradzież klejnotów, futer, garderoby i gotówki, uzyskując w ten sposób **premję asekuracyjną** z Tow. Ubezpieczeń „Silesja“ w kwocie 7.300 zł. Aferzystę zgubiła nadmierna chciwość, bo kiedy zdobył premję, przeniósł się na Śląsk, gdzie po kilku miesiącach uważał się już za bezpiecznego i **wyciągnął z ukrycia... skradzione przedmioty,** używając ich w domu. Nie wiedział, że znajduje się zawsze jeszcze pod nadzorem policji, która **zauważyła „skradzione“ przedmioty i aferzystę pociągnęła do odpowiedzialności** sądowej.

Wśród społeczeństwa żydowskiego sprawa ta wzbudziła ogromne poruszenie.

„Pożyczki p. Galińskiego z B. G. K.“

czyli sprytny sposób oszustwa

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie toczyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciw osławionemu oszustowi Robertowi Galińskiemu, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Oskarżony wszedł w kontakt z kilku innymi osobnikami, którzy odwiedzali wszystkie te osoby, które zamierzały zaciągnąć pożyczkę na budowę domu, wzgl. poszukiwały jakiegoś zajęcia. W wypadku, kiedy znalazł się jakiś petent, odpowiednie formalności, jak wnioski do Urz. Woj. i inne załatwiał niejaki Paweł Szynka, zam. w Katowicach-Dębie. Wnioski te jednak dostawały się do rąk osk. Galińskiego. Po zaopatrzeniu próśb w pieczęcie wpływu Urz. Woj., wzgl. Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, Galiński udawał się następnie do autora wniosku, przedstawiając się za referenta, wzgl. rzeczoznawcę. Po dokonaniu pewnych czynności pomiarowych na miejscu, oskarżony żądał zawsze większych zaliczek na **pokrycie kosztów.** W ten sposób zdołali oni nabrać **cały szereg osób.** M. in. poszkodowany został niejaki **Rudek z Mysłowic na sumę 500 zł.** Pobrana suma miała służyć na pokrycie kosztów budowy kiosku. Na 100 zł. poszkodowany został Juljusz Kaczmarek, któremu oszuści mieli wystarać się o pożyczke w Urz. Woj. Niejaka Anna Bizoń wręczyła Galińskiemu **20 zł.** za rzekome wyrobienie posady swego syna w Banku Gospodarstwa Krajowego. Niechybnie oskarżony byłby oszukał i wiele innych osób, gdyby nie przypadek. Mianowicie w dniu 5 października br. oskarżony przybył wraz z dwoma innymi osobnikami do niej. Kaczmarka, w celu otrzymania dalszej zaliczki na pokrycie rzekomych kosztów pożyczkowych. Ponieważ jednak sprawa wydała się Kaczmarkowi bardzo podejrzaną, powiadomił policję, która przybyła na miejsce i zamierzała wszystkich trzech oszustów przytrzymać. Na widok policjanta, przybysze rzucili się do ucieczki, ale jeden z nich wpadł do stawu i w ten sposób zdołano go przytrzymać.

Na rozprawie osk. Galiński przyznał się do wszystkich zarzuconych mu czynów, twierdząc, że dopuścił się ich z nędzy. Prokurator zażądał dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary. Sąd uznał oskarżonego winnym w czterech wypadkach i zasądził **go na dwa i pół roku więzienia.**

Dokoła likwidacji Zw. Górniczo-Hutniczego

Dn. 17 bm. odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zebranie Zw. Przemysłu Górn. Hutn. (Berg- u. Hüttenmänn.-Verb.), na którem likwidatorzy dr. Zagórowski i dr. Zielemewski, przedstawili stan likwidacji stowarzyszenia. Ze sprawozdania okazuje się, że poprzedni likwidatorzy-niemcy, likwidowali przez rok i w rezultacie sprzedali zaledwie jeden dom Volksbundowi na kredyt, a koszta likwidacji wynosiły 8 tys. zł. miesięcznie. Aktywa okazały się mniejsze od pasywów o 300 tys. zł., wobec czego likwidatorów odwołano. Nowi likwidatorzy w ciągu roku zdołali likwidację przeprowadzić w ten sposób, że pozostała znaczna nadwyżka w postaci drukarni, wartości około miljona zł., domu w Katowicach oraz gotówki. Nadwyżka ta zostanie częściowo rozdzielona pomiędzy członków stowarzyszenia, częściowo zaś przekazana na cele społeczne. Projekt podziału nadwyżki wymaga zatwierdzenia władz wojewódzkich.

W imię sprawiedliwości

W związku z artykułem, jaki ukazał się w naszem piśmie dnia 11 bm., dotyczącym pożaru firmy Grajcar w Sosnowcu, Tow. Ubezpieczeń „Piast“ nadesłało nam sprostowanie, w którem twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby T-wo Ubezpieczeń „Piast“ wydelegowało z Warszawy detektywów, którzy prowadzą śledztwo na własną rękę niezależnie od władz sądowych natomiast prawdą jest, że Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast“ Spółka Akcyjna żadnych detektywów nigdy nie używa i żadnych dochodzeń śledczych na własną rękę nigdy wogóle, jak również i w danym wypadku, nie prowadzi. Również prawdą jest, że T-wo Ubezp. „Piast“ zgodnie z obowiązującemi warunkami polisowemi wysłało do Sosnowca swego likwidatora celem oszacowania wysokości szkody.

Wyjaśnienie to w żadnym wypadku nie wpływa na stan sprawy ani też na ocenę wypadku pożaru, jakoteż dochodzeń, które są prowadzone w dalszym ciągu.

Tarn. Góry rozbudowują się

Korporacje miejskie w **Tarnowskich Górach** uchwaliły ostatnio rozparcelować t. zw. ogród Klauzy oraz teren miejski położony przy ulicy Pierackiego, Franka i Klauzy, umożliwiając w ten sposób przeprowadzenie ulicy z ul. Rymera do ul. Pierackiego, wskutek czego powstanie cały szereg pięknych parcel budowlanych w sąsiedztwie kościoła, parku, szkoły powszechnej, seminarjum, gimnazjum i szpitali. Rozpoczęte budowle przedstawiają się już obecnie **bardzo okazale.** Będzie to w najbliższej już przyszłości jedna z **najpiękniejszych dzielnic miasta.**

Obecnie dowiadujemy się, że Magistrat sprzedaje parcele budowlane po bardzo przystępnych cenach. Pozatem rozpoczęto w ostatnich tygodniach budowę ul. św. Katarzyny, a obecnie regulowana jest ul. Strzelecka od Rynku do Domu Ludowego. Z początkiem wiosny będą uporządkowane ulice: Piłsudskiego, Piastowska oraz plac Żwirki i Wigury. (pi)

Pamiętaj o bezrobotnych



W Hollywood wybuchł pożar, który strawił doszczętnie jedną z hal zakładów filmowych. Zdjęcia pożaru dokonano w nocy, przy świetle reflektorów.



Następczyni tronu w Holandji, księżniczka Juljanna, wprawia się obecnie w pełnienie obowiązków państwowych. Po raz pierwszy wystąpiła ona oficjalnie, biorąc udział w posiedzeniu zarządu holenderskiego Czerwonego Krzyża, jako jego przewodnicząca. Ilustracja przedstawia księżniczkę w otoczeniu członków zarządu holenderskiego Czerwonego Krzyka.

O zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków

w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Specjalne „koła“ przy kopalniach w Zagłębiu i Centralny Związek Górników przy współudziale Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie, postanowił **przeciwdziałać prawdziwej pladze wypadków w górnictwie,** która rok rocznie przysparza tysiące sierot i wdów, kalek i inwalidów, za pomocą zakrojonej na wielką skalę akcji uświadamiającej wśród robotników. W tym celu na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego przy Oddziałach C. Z. G. zostały stworzone **„Koła do walki z nieszczęśliwemi wypadkami“,** składające się z 5 do 10 osób, których zadaniem będzie poza propagandą i uświadamianiem, składanie meldunków **i zwracanie uwag na wszelkie braki i niedokładności.**

Aby koła te mogły stać się pożytecznemi i mogły rozwinąć działalność i zapobiegać nieszczęśliwym wypadkom, C. Z. G. zwrócił się do przemysłowców węglowych z zapytaniem, czy koła te nie będą narażone na prześladowania ze strony administracji kopalń za ich działalność. Równocześnie **C. Z. G. prosi przemysłowców o współpracę,** zaznaczając, że koła prowadzone będą przez uświadomionych górników, którzy przeszli **specjalne wyszkolenie w Warszawie.**



2)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do zamku swego wrócił hrabia Treuenfels, który przez kilka tygodni przebywał w więzieniu, posądzony o otrucie swej żony Alicji, kobiety pięknej, lecz złej, przewrotnej i niewiernej. Hrabiego zwolniono z braku dowodów winy.

* * *

Potem hrabina pozostała sama, nikt już nie był u niej w pokoju, prócz pokojówki, która następnie aż do rana pozostała w przedpokoju, przez który trzeba było przejść, żeby się przedostać do komnat hrabiny.

Czekała tam daremnie, aż jej hrabina poleci udać się na spoczynek.

A następnego rana znaleziono hrabinę Alicję martwą na jej łożu, a ekspertyza lekarska wykazała, iż została ona otruta.

Hrabina Alicja miała zwyczaj wypijać przed zaśnięciem kielich mocnego wina, gdyż w przeciwnym razie nerwy nie pozwalały jej zasnąć. Także i tego wieczora uczyniła to samo. Pokojówka napełniła kielich i postawiła na nocnym stoliku obok łóżka hrabiny.

W butelce, z której pokojówka nalała wino, pozostała go jeszcze mała ilość i tę resztę dziewczyna odesłała do kuchni. Tę pozostałość w butelce także poddano badaniu chemicznemu, które wykazało, że ta reszta wina w butelce nie zawierała żadnej trucizny.

Ale w prawie zupełnie opróżnionym kielichu, znaleziono ślady jakiejś tajemniczej, egzotycznej trucizny.

Wprawdzie hrabia Harro w zdenerwowaniu, kiedy go przywołano do łoża małżonki, przewrócił niechący kielich, z którego wylała się reszta wina, ale wystarczało kilka kropel, pozostałych na dnie, żeby skonstatować obecność trucizny w napoju.

W śledztwie uczyniono nawet hrabiemu zarzut z tego, że jakoby naumyślnie przewrócił szklankę, aby zatrzeć ślady zbrodni, gdyż podejrzenie o zamordowanie hrabiny padło wyłącznie na hrabiego.

Egzotyczna trucizna, której ślady znaleziono w szklance, była własnością hrabiego. Przywiózł ją z jednej z podróży po Indjach i trzymał stale w tajnej skrytce u siebie w biurku. Nikt nie znał sposobu otwierania tajnej skrytki, i hrabia musiał podczas śledztwa wyznać, że nikomu nie udzielił ani kropli z tej trucizny.

Trucizna znajdowała się w kosztownym flakoniku kryształowym, okutym w złoto i półszlachetne kamienie.

Hrabia zeznał również, że flakonik był pełny. Właśnie na kilka tygodni przed śmiercią żony pokazywał go kilku osobom, między którymi była także jego małżonka, jego przyjaciel, baron Fryderyk Dalheim i jego kuzynka hrabianka Beata.

A obecnie we flakoniku znajdowała się zaledwie trzecia część jego dawnej zawartości.

Ponieważ nikt nie znał sposobu otwierania skrytki w biurku, oraz ponieważ hrabia zeznał, że nikomu nie dawał do ręki flakonika z trucizną, a przytem według własnych jego i otoczenia zeznań, był on poprzedniego wieczora mocno podniecony i zagniewany i wygrażał się swojej żonie, było więc dosyć powodów do natychmiastowego aresztowania hrabiego.

Łańcuch poszlak zacieśniał się coraz mocniej i hrabia byłby może na podstawie tych różnych podejrzeń i poszlak skazany, gdyby nie jedna okoliczność, która dość mocno przemawiała za nim:

Oto pokojówka zeznała pod przysięgą, że dopiero po wyjściu hrabiego napełniła szklankę z winem i stanowczo twierdziła, że hrabia nie wchodził już więcej tego wieczora do swojej małżonki, ani też w nocy nikt tam nie wschodził, gdyż ona przesiedziała całą noc w przedpokoju, przez który prowadziło jedyne wejście do sypialni hrabiny. Zeznanie pokojówki było obroną hrabiego.

Ale sędziowie wątpili jednak trochę w to, że pokojówka, jak sama twierdziła, nie spała zupełnie przez całą noc... Hrabia mógł wykorzystać moment jej zdrzemnięcia się, by przekraść się do pokoju żony. Jednakże wskutek tych zeznań i stanowczych upewnień hrabiego, że jest niewinny, nie można było skazać hrabiego.

Został więc uniewinniony z braku dowodów winy.

Obrońca hrabiego twierdził, że zupełnie dopuszczalna jest myśl, iż hrabina popełniła samobójstwo, sama wydobywając truciznę ze skrytki, której sekretny zamek mogła znać bez wiedzy o tem hrabiego.

Mimo to nikt nie chciał wierzyć w samobójstwo hrabiny.

— — — — — — — — — — — —

W każdym razie dla towarzystwa hrabia Harro Treuenfels przestał istnieć, z czego on sam zdawał sobie doskonale sprawę i dlatego zaraz po zwolnieniu z więzienia udał się do swego zamku.

Tęskno mu było za ciszą i samotnością zamku i za jedyną ukochaną córeczką, której przez cały ten czas nie dopuszczano do njego.

Kiedy spojrzał w twarze swojej służby, mógł z wyrazu ich oczu wyczytać, że i oni niezupełnie są przeświadczeni o jego niewinności... Wtedy uczuł straszny ucisk w sercu.

Zatrzymał się przy nich przez chwilę, aż do krwi zagryzając wargi, bez słowa skinął im tylko głową na przywitanie i szybkim krokiem skierował się w głąb holu, skąd prowadziły szerokie schody na następne piętro.

Był blady a jego oczy miały wyraz niewymownego bólu.

U stóp schodów wciąż jeszcze stała mademoiselle Perdunoir, guwernantka jego córki i spoglądała na hrabiego przerażonym wzrokiem. A kiedy zbliżył się do niej i skierował na nią swój palący wzrok, szybko, jakby kryjąc się, uskoczyła, za bogato rzeźbioną poręcz schodów.

Hrabia Harro drgnął i zatrzymał się.

— Mademoiselle!

W odpowiedzi rozległ się z za schodów lękliwy głos:

— Co pan hrabia rozkaże?

— Jutro od samego rana opuści pani zamek Treuenfels! Chcę poszukać dla mojej córki niemieckiej wychowawczyni! — powiedział zimno i surowo.

— Ach, ja chcieć iść sama, ja nie zostać w takim domu, gdzie się zdarzyć tąka straszna wypadek! — odpowiedziała z szyderstwem w głosie.

Hrabia zmierzył ją ponurym wzrokiem.

— Proszę w tej chwili zamilczeć! Jutro rano wypłacą pani w kantorze należność za jej pracę.

Potem hrabia zwrócił się do stojącego za nim plenipotenta:

— Proszę wypłacić Mademoiselle kwartalną pensję i koszty utrzymania przez ten czas.

Plenipotent ukłonił się:

— Dobrze, panie hrabio!

Teraz hrabia wyprostował się, zwrócił do reszty swoich ludzi i rzekł mocnym głosem:

— Nikogo nie zatrzymuję przemocą u mnie w służbie! Kto chce opuścić zamek Treuenfels, niech to uczyni bez wahania, nawet, jeżeli jest związany umową! Zwalniam wszystkich z kontraktów i pozwalam odejść natychmiast. Kto nie chce zostać, dostanie trzymiesięczną pensję.

Potem znowu skierował się ku schodom, zamierzając iść na górę Nagle coś białego, powiewnego sfrunęło ze schodów. Była to mała hrabianka Gilda, urocze pięcioletnie dziecko o jasnych lokach i ciemnoniebieskich oczach. Biegła tak bosa, odziana w długą, białą koszulkę nocną.

Pędziła co tchu, zdaleka już wyciągając do ojca ręce.

— Tatuniu! Mój drogi, kochany tatuńciu!

Hrabia chwycił ją w ramiona i mocno przycisnął do siebie.

Z piersi jego uleciało westchnienie, które brzmiało, jak jęk.

— Moja maleńka Gildo, moje ukochane dziecko! — powiedział głosem wzruszonym i trzymając ją na rękach, poszedł z nią po schodach na pierwsze piętro.

Na górze stała niania małej hrabianki.

— Panie hrabio, proszę wybaczyć, ale nie mogłam przytrzymać dziecka.

Hrabia skinął jej głową.

— Moje maleństwo, więc wymknęłaś się Henryce? — powiedział czule.

Ciepły promień szczęścia przemknął po jego twarzy, kiedy uczuł, jak to drogie różowe ciałko z ufnością tuli się do niego. Wiedział z całą pewnością, że bije w niem serduszko naprawdę szczerze i gorąco mu oddane.

— Ach, Henryka chciała mnie zatrzymać w łóżku, żebym zasnęła i nie czekała na ciebie. Ale od Beaty wiedziałam, że ty przyjeżdżasz dziś wieczorem, więc szeroko otwierałam oczy, żeby nie zasnąć. Tak cię już przecież dawno nie widziałam, mój ukochany ojczulku, tak długo byłeś tym razem w podróży... Pozwoliłam się położyć do łóżka, ale kiedy usłyszałam twój głos, to raz — dwa — trzy wyskoczyłam z łóżeczka i mam cię!

Uroczy ten szczebiot był balsamem dla duszy hrabiego. Z czułością głaskał główkę córeczki.

—Mój jasny promyczku! — szepnął zdławionym głosem i ukrył twarz w fałdach koszulki nocnej dziecka.

Zaniósł ją do jej sypialni i ułożył spowrotem w łóżeczku. Okrył ją troskliwie kołderką i wyprostował się. Wtedy mała hrabianka zobaczyła w oczach ojca łzy.

Widziała to po raz pierwszy.

— Tatusiu, kochany tatusiu! Ty płaczesz? — zawołała wystraszona.

Hrabia klęknął przy posłaniu dziecka i objął dwiema rękami córkę, jakby w obawie, że mu ją chcą zabrać.

— To nic, dziecino moja! To tylko kilka łez.

— Dlaczego płaczesz, tatusiu? Czy niezadowolony jesteś, że wybiegłam z łóżka tobie naprzeciw?

Hrabia głaskał ją po głowie i policzkach drżącemi rękami.

— Nie, o, nie! Ja płaczę właśnie ze szczęścia, że to uczyniłaś, że tak bardzo tęskniłaś za mną!...

Mała Gilda westchnęła przeciągle i przytknęła usteczka do ust ojca.

— O, bardzo, bardzo tęskniłam za tobą, tatusiu i kiedy odjechałeś z tymi panami, to długo, długo płakałam... I nie było nikogo, ktoby mnie mógł pocieszyć. Mademoiselle mówiła takie głupstwa... Powiedziała, że niewiadomo, czy ty kiedykolwiek jeszcze wrócisz, a Beata miała takie wystraszone oczy i zatykała sobie uszy, kiedy płakałam... Henryka płakała razem ze mną... Ona także nie umiała mnie pocieszyć... A mamusia, ach, przecież wiesz, że ona śpi tam w grobowcu i nigdy się już nie obudzi... Nie denerwuje się już więcej i nie złości... Ale Mademoiselle mówi, że mamusia nie ma tam spokoju. Beata skrzyczała ją za to i powiedziała, że to nonsens... Wiesz, tatusiu, że po mamusi wcale mi nie tęskno. Ale za tobą, to aż mnie tu bolało z tęsknoty...

Dziecko pokazało na serduszko, a jej oczęta spoglądały na hrabiego, jak dwie promienne gwiazdy.

— Moje słodkie maleństwo! Tak bardzo bolało to biedne serduszko?

Dziewczynka skinęła głową.

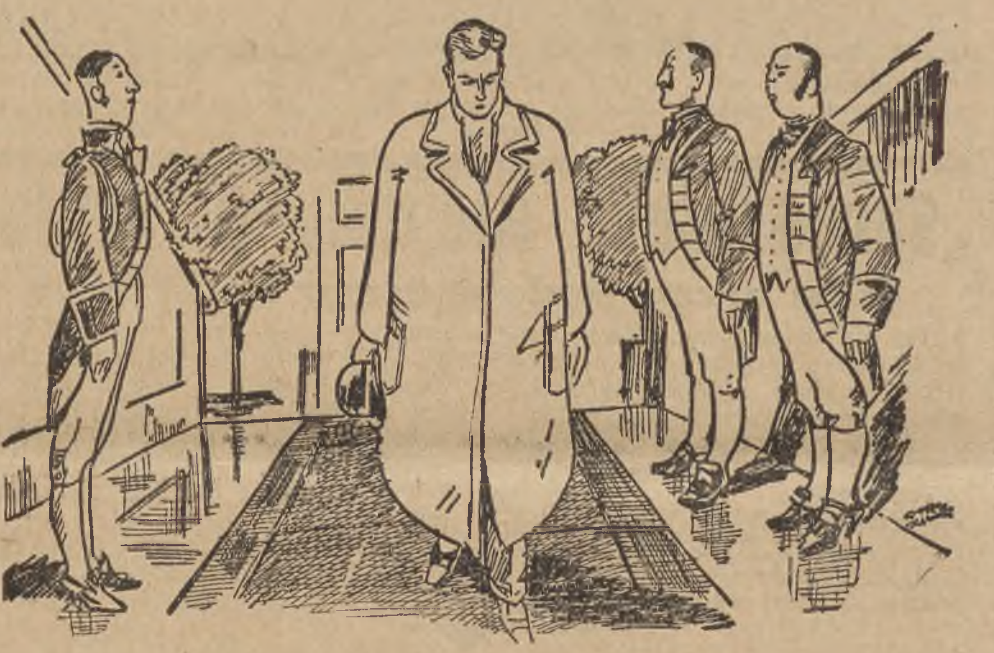
— Tak, bardzo bolało! Ale kiedy Beata powiedziała dzisiaj, że ty przyjeżdżasz wieczorem, to serce moje poczęło skakać z radości, o zobacz, teraz znowu skacze. Ono tak czyni z radości, że cię mam znowu. Ale już teraz nie odejdziesz ode mnie!

— Nie, moje dziecko, nigdy już!

— Do stolicy też już nie pojedziesz? Co? Nie pojedziesz? Albo jak pojedziesz, to i mnie zabierzesz ze sobą, do pałacu Treuenfels, dokąd mamusia nigdy mnie nie chciała zabrać.

Hrabia spoglądał ponad główką dziecka wdal. Teraz dopiero uświadomił sobie po raz pierwszy, że nieszczęście, które się nań zwaliło, rzuca też cień na przyszłość jego córki. Nie ulega wątpliwości, iż ludzie będą jej pamiętać, że jest córką człowieka, który został zwolniony z zarzutu zbrodni, jedynie z braku dowodów winy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



...Skinął im tylko głową i szybkim krokiem skierował się w głąb holu.

„SŁODKIE" SPRAWY W SEJMIE

Projekt podatku od cukru i dodatkowych kred-tów

Warszawa, 18. 12. Tel. wł.

Plenarne posiedzenie Sejmu R. P. rozpoczęło się o godz. 4-tej popołudniu. Na wstępie poseł Moczulski referował projekt ustawy o dodatkach do podatku od cukru. Mówca zapewniał, że wprowadzenie tych dodatków nie wpłynie na detaliczną cenę cukru. **Suma 14 milj. 700 tys. zł., która ma wpłynąć z tych podwyżek podatkowych wstawiona już jest do preliminarza budżetowego i obecna ustawa jest tylko uzasadnieniem tej pozycji.**

W dyskusji nad projektem zabrał głos najpierw poseł Langer z Klubu Ludowego, który przypomniał, że p. premjer Kozłowski w swej mowie wygłoszonej przez radjo, zapowiedział zniżkę cen soli i cukru. Obecny projekt przeczy tej zapowiedzi. Proponowane dodatki do podatku pozornie obciążają tylko kartelizowanych cukrowników, **w rzeczywistości jednak przerzucone zostaną na konsumenta i producenta buraków.**

Poseł Grützmacher (Klub Nar.) twierdził, że należy albo utrzymać cenę cukru o 5 zł. niższą i utrzymać w ten sposób, jeżeli już nie zwiększyć konsumcję, albo też wynikającą stąd różnicę oddać producentom, t. zn. rolnikom. P. Grützmacher polemizował z twierdzeniami ministra Zawadzkiego, jakoby rolnicy na burakach dobrze zarabiali. **Burak istotnie jest droższy niż inne płody rolnicze, ale mimo to cena buraków nie pokrywa kosztów produkcji.**

Poseł Zaremba z PPS. oświadczył, że w obniżeniu cen cukru socjaliści widzieli zwycięstwo nad kartelem cukrowniczym, z którym od wielu lat walczy opinja publiczna. **Polityka rządu nie liczy się jednak z interesami szerokich mas.** Podatek cukrowy wzrósł do 60 proc. jego wartości i dziś poprostu uniemożliwia konsumcję cukru.

Poseł Gruszczyński z klubu Ch. Dem. wskazał, że w uzasadnieniu projektu powiedziano, iż cukier w głowach i kostkach jest cukrem luksusowym. Już daje się zauważyć propaganda Banku Cukrownictwa, aby ten droższy cukier spożywano również w innych dzielnicach. Producenci cukru spewnością odbiją sobie nietylko poprzednią zniżkę, lecz i obecną a częściowo także poprzedni podatek od cukru. Zauważyć należy, że gros produkcji cukru spożywane jest w kraju. We wrześniu roku bież. wywieźliśmy do Anglji 49.260 centnarów cukru, za co uzyskano sumę 12.536 funtów szterlingów, czyli około 322.000 zł. **Podczas, gdy u nas w kraju ceny cukru wynosiły w detalu 1,30 zł., to ten sam cukier dostarczano Anglikom po 6 i pół grosza za kg. (!)**

Cukier jest jednym z pierwszorzędnych artykułów żywnościowych. Drożyzna cukru odbija się fatalnie na fizycznym rozwoju obywateli i zmniejsza siłę obronną państwa. **Poseł Gruszczyński zapowiedział, że klub Chrześcijańskiej Demokracji będzie głosował przeciwko projektowi ustawy o dodatkach do podatku cukrowego.**

Następnie zabrał głos poseł Rosenberg, komunista, który wygłosił bardzo ostre przemówienie.

Ustawę przyjęto głosami B. B. w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zamach na kanclerza

Sensacyjne pogłoski krążą po Wiedniu

Wiedeń, 18. 12. Tel. wł.

Drogą okrężną doszło do prasy wiedeńskiej, że jednak był dokonany na Hitlera zamach. Podobno córka b. nadprezydenta Śląska, Brueckenera, o którym obecnie stale się mówi, że został rozstrzelany, wyjechała do Berlina w celu dokonania zamachu. Tu w taksówce minęła auto Hitlera i wystrzeliła kilkakrotnie, raniąc kanclerza. **Eskorta zasypała taksówkę strzałami, zabijając na miejscu zarówno zamachowczynię jak i szofera. Ogólne zainteresowanie i wiele komentarzy budzi fakt, że kanclerz Hitler od paru dni nie pokazuje się nigdzie publicznie.**

Sensacyjna konfiskata w Rumunji

Jak król Karol II wstąpił na tron?

Bukareszt, 18. 12. Pat.

Były premjer i były prezes stronnictwa narodowo-chłopskiego, Juljusz Maniu, opracował mowę, którą miał wygłosić w parlamencie na temat przyczynków do historji objęcia w roku 1930 tronu przez króla Karola II. Naskutek interwencji szefa stronnictwa Mihalache, poseł Maniu zaniechał wygłoszenia tej mowy, natomiast przesłał jej streszczenie do prasy. Cenzura skonfiskowała w całości to streszczenie, co wywołało w tutejszych kołach politycznych dużą sensację z uwagi na ogromny autorytet polityczny, którym cieszy się p. Maniu, znany jako trybun ustroju demokratycznego i przeciwnik rozszerzenia atrybucyj królewskich. Wypadek powyższy zaostrzył jeszcze bardziej powszechne niezadowolenie z działalności cenzury prasowej.

Rząd Uzunowicza ustąpił

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

Białogród, 18. 12. PAT.

Pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu Uzunowicza potwierdzają się. We wtorek rano podali się do dymisji: minister spraw zagranicznych Jewticz i minister rolnictwa Kojicz.

Paryż, 18. 12. PAT.

Havas donosi z Białogrodu, że dymisja ministrów Jewticza i Kojicza spowodowana została trwającemi od października nieporozumieniami w łonie rządu, dotyczącemi głównie spraw wewnętrznych. Chodziło mianowicie o to, czy rząd składać się ma wyłącznie z parlamentarzystów, co w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Jewticza. Memorandum jugosłowiańskie odroczyło rozwiązanie przesilenia. Z ogłoszonego w poniedziałek po posiedzeniu Rady Ministrów komunikatu, wynikła możliwość dymisji. Na posiedzeniu tem minister Jewticz przedstawił przebieg ostatniej sesji Rady Ligi Narodów.

Paryż, 18. 12. (PAT)

Londyński korespondent „L'Information" donosi, że w wyniku dymisji ministrów Jewticza oraz Kojicza, cały gabinet jugosławiański poda się do dymisji.

Białogród, 18. 12. Tel. wł.

W godzinach wieczornych regenci jugosłowiańscy przyjęli przywódcę b. Stronnictwa Ludowego, słoweńskiego, ks. Koroszeca i przywódcę muzułmanów bośniackich b. ministra Spaho. **Najpoważniejszym kandydatem na premjera jest b. minister Jewticz i minister wojny, generał Żiwkowicz.**

Szkolenie młodzieży niemieckiej

Paryż, 18. 12. Pat.

„Liberte" twierdzi, że w Rzeszy niemieckiej na granicy z Czechosłowacją i Litwą młodzi ludzie w wieku od 18 do 25 lat obowiązani są do wykonywania w soboty i niedziele ćwiczeń wojskowych, w szczególności do szkolenia się w strzelaniu z karabinów maszynowych i w rzucaniu granatami. Ćwiczenia te prowadzą oficerowie Reichswehry. To samo odbywa się na granicy bawarsko-austrjackiej.

W fabrykach amunicji robotnicy obowiązani są do składania przysięgi, iż pod groźbą kary za zdradę tajemnic państwowych, nie będą udzielać żadnych informacyj o tem, co się dzieje w tych fabrykach. W Berlinie — według informacyj „Liberte" — zbudowano nowe koszary, a w Bawarji w miejscowości Selb zbudowano nową centralę elektryczną, wytwarzającą prąd o napięciu 2 miljonów wolt. Krążą pogłoski, że centrala ta jest w stanie uniemożliwić przelot aeroplanów na przestrzeni 300 klm.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— P. Prezydent R. P. przyjął Prezesa Rady Ministr. dr. Leona Kozłowskiego, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

— Nowa ustawa uposażeniowa przywróciła wstrzymane przed kilku laty awanse urzędnicze i nauczycielskie. Pierwsza transza awansów nastąpiła w lipcu, ale odnosiła się właściwie do uregulowania dodatku wyrównawczego. Obecnie, w początku Nowego Roku będą zastosowane znowu awanse. Sfery urzędnicze pragną tylko, by nie były tylko, jak lipcowe, zatwierdzeniem dodatku wyrównaczego.

— Stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia w dniu 15 bm. 369.310 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 19.849 osób.

— Kierownik policji niemieckiej gen. Daluege wystąpił w odczycie publicznym z żądaniem zwiększenia sił policyjnych w Niemczech ze 150 tys. do 320 tysięcy ludzi.

— Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że w zakończeniu obrad w Montreux, międzynarodowy kongres faszystowski jednomyślnie postanowił wystosować depeszę powitalną do szefa rządu włoskiego Mussoliniego, jako twórcy faszyzmu.

— Proces Malny'ego, Novaka i Benesza, oskarżonych o udział w zamachu marsylijskim, będzie mógł się rozpocząć w marcu przed trybunałem Bouches-du-Rhone.

— Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya zapoznał komisję zagraniczną sejmu z przebiegiem rozprawy genewskiej i okolicznościami, w jakich powzięto rezolucję w sprawie konfliktu między Jugosławją a Węgrami. Po przemówieniu Kanyi wywiązała się dyskusja, poczem premjer Goemboes w dłuższej mowie odpowiadał na postawione mu pytania.

Administrator apostolski dla Łemkowszczyzny

Cita del Vaticano, 18. 12. Pat.

Dekretem kongregacji do spraw Kościoła wschodniego Papież zamianował ks. Bazylego Masciuka, dotychczasowego proboszcza w Horzanie Wielkiej, administratorem apostolskim dla Łemkowszczyzny.

Zawalenie się ściany

Essen, 18. 12. Pat.

W Rheydt (Nadrenja) podczas wyświetlania pod gołem niebem filmu dla dzieci, zawaliła się ściana, na której znajdował się ekran. Siedmioro dzieci zostało ciężko rannych, kilkoro lżej.

TU WYCIĄĆ

Humor

JESZCZE NIE POWIEDZIAŁ.

— Moja żona mówi i mówi ciągle! Cały dzień nic, tylko mówi!

— A o czem?

— Tego jeszcze nie powiedziała!

LUBI PRZYJACIELA.

— Cóż to za młoda dziewczyna, której się tak szarmancko ukłoniłeś?

— To siostra mojego serdecznego przyjaciela.

REKLAMA

Pewien kupiec posiadający handel napojów alkoholowych vis a vis więzienia, umieścił napis na szyldzie:

„Lepiej tu, niż naprzeciwko".

NA FOTELU ELEKTRYCZNYM.

— Za chwilę będziesz stracony, z czego się więc tak śmiejesz?

— Wyobrażam sobie jaki ładny rachunek będzie musieli zapłacić elektrowni.

U DOKTORA.

— Czy zastałem doktora w domu?

— Niema, poszedł do ciężkiej choroby.

— 416 —

teraz jestem starszym i rozsądniejszym. Rzeczywiście, stryju możesz mi wierzyć! Czy nie wiesz, że zajmuję w Warszawie u Wielkiego Księcia Konstantego bardzo wysokie stanowisko? Jestem jego ulubieńcem!

W tej samej chwili dał się przy drzwiach słyszeć cichy okrzyk.

Fedora weszła do pokoju i słyszała ostatnie słowa gościa.

— Czego chcesz, moje dziecko? — zwrócił się Dernburg do niej.

Fedora spuściła głowę, tak, jak gdyby szukała czegoś na podłodze i odrzekła cicho:

— Chciałam się spytać, czy mam przygotować gościnny pokój dla tego pana?

Dernburg milczał...

Czy miał przyjąć Manuela czy wyrzucić go?... Ale nie, to był przecież syn jego brata i chociaż gardził nim, to jednak nie mógł go wypędzić, jak żebraka na noc i mróz.

— Tak! — odrzekł nareszcie. — Przygotuj pokój czerwony na drugiem piętrze i daj nam kolację!

Fedora wyszła, a hrabia nie widział jej spojrzenia, jakie na nim rzuciła.

Panowie znów byli sami.

— Słyszałeś, — odezwał się Dernburg — że kazałem mej służącej przygotować pokój dla ciebie. Uczyniłem to niechętnie, bo niechętnie przyjmuję cię w moim domu. Dlatego spodziewam się, że skrócisz twój pobyt tutaj, o ile możności...

— Nie brzmi to wcale zachęcająco! — zawołał Bondi swobodnie, zapalając papierosa. — Nie

— 413 —

Tylko odtąd stała się jeszcze uważniejszą i pilniejszą i spojrzeniem mówiła mu to czego usta wypowiedzieć nie chciały.

Po tygodniu zagoiły się rany hrabiego i odtąd mogło się zdawać, iż oboje zapomnieli o całym tym wypadku.

Pewnego wieczora, gdy Fedora sama grała na fortepianie, usłyszał nagle hrabia jej głos. Młoda dziewczyna śpiewała — po raz pierwszy, jakąś małą piosenkę o miłości, a śpiewała ją z takiem uczuciem, że hrabia mimowoli uczył się wzruszony.

I nie namyślając się, wszedł do salonu i stanął przed nią blady i zmieszany.

— Fedoro! — zawołał przytłumionym głosem.

Młoda dziewczyna wstała natychmiast.

— Czego pan hrabia sobie życzy? — zapytała pokornie.

Dernburg sam rzeczywiście nie wiedział czego chciał.

— Ja... — wyjąkał — ja... proszę cię, abyś w przyszłości... była ostrożniejsza...

— Z czem?

Z ogniem! Gdy gotujesz w kuchni! Pomyśl tylko coby się było stało, gdybym przypadkiem nie był w domu... gdyby nikt nie był ugasił płomieni...

Fedora podniosła głowę i rzekła obojętnie:

— Byłabym się spaliła, więcej nic!

— I mówisz to tak spokojnie? Jesteś przecież młodą, czy życie nie jest ci miłe?

— Nie!

— Umarłabyś bez żalu?



W cztery oczy

Wzgardzona miłość

— 4711. Życie, to **długa i kręta droga**, obfitująca w liczne niespodzianki, droga, wiodąca nas ku nieznanej przyszłości, nieraz pełnej słońca i niewysłowionej radości, innym znowu razem, **pełnej bólu i czarnej rozpaczy**. Dobrze też Bóg uczynił, że **odgrodził naszą przyszłość od teraźniejszości zasłoną**, której nie przeniknie najbystrzejszy wzrok, że nie wiemy, co nas czeka, bo **bylibyśmy daleko nieszczęśliwsi**. Nawet ci, których czeka szczęśliwa przyszłość, czuliby się nieszczęśliwymi dlatego, że szczęści to jest od nich tak daleko, że nie mogą być szczęśliwi już teraz.

Droga Pani! Niech więc i Pani nie myśli zbyt wiele o przyszłości i niech się Pani nie martwi. Jest Pani młoda, więc nie wolno Pani załamywać rąk w bezsilnej rozpaczy, **nie wolno Pani upadać na duchu**, lecz ciągle walczyć z przeciwnościami losu, odpędzać smutki i troski, tłumić w sobie ból i tęsknotę za człowiekiem ukochanym, który Panią **zdradził i porzucił, depcząc Jej najświętsze uczucia.**

— Dobrze, ale jak walczyć, jak o nim zapomnieć, jak wymazać z pamięci jego obraz? — zapyta mnie Pani.

Otóż musi Pani wreszcie zrozumieć, że człowiek **ten nigdy Pani nie kochał, że Panią okłamywał i zwodził.** Może Panią lubił, może czuł do Pani jakąś sympatję, ale o miłości niema mowy. Przecież te jego argumenty, których używa na usprawiedliwienie swego zerwania z Panią **nie wytrzymują żadnej krytyki, są zbyt naiwnemi wykrętami.**

Wiem, że trudno jest zapomnieć ukochanego człowieka, że **nic tak kobiety nie boli, jak wzgardzenie jej miłością**, dlatego też bardzo z Panią współczuję. Niech się Pani jednak zastanowi, czy warto choćby nawet wspominać człowieka, który Panią w sobie rozkochał, obiecywał małżeństwo i wprowadził w krainę marzeń o niewysłowionem szczęściu, a potem odtrącił? Czy w tem jego oświadczeniu, że będzie Panią zawsze miło... wspominał, **nie widzi Pani jakichś kpin z jego strony, nie wyczuwa Pani jakiejś ironji i cynizmu?** Powinna Pani sobie powiedzieć: Nie! Choć boli mnie serce, ale **nie będę żebrała o ochłap miłości.** Stłumię w sobie tęsknotę i wymażę go z pamięci. Żeby zaś Pani przyszło to łatwiej, nie powinna Pani siedzieć w domu, tonąc w łzach i rozmyślać o przykrości, jaką Pani wyrządzono, lecz **szukać godziwych rozrywek, bywać jaknajczęściej w towarzystwie ludzi wesołych i tak, jak Pani, młodych**, a nawet się Pani nie spostrzeże, kiedy przyjdzie dobroczynne zapomnienie i ukojenie zbolałego serca i chorej duszy. O jednem musi Pani tylko pamiętać: winna Pani być **zawsze uśmiechnięta i udawać wesołość**, aby nikt nie odgadł, że Pani cierpi, że wzgardzono Pani miłością itd. Jednem słowem, musi się Pani zachowywać tak, **jakgdyby nie on, lecz Pani zerwała łączące Was więzy.** Niech się temu niewdzięcznikowi zdaje, że Pani jest zadowolona z takiego obrotu sprawy. Jest Pani młoda i ładna, więc napewno jest **wielu mężczyzn, ubiegających się o Pani względy.** Dotychczas jednak nie starali się oni zbliżyć do Pani, ze względu na Jej narzeczonego, obecnie zaś **przeszkoda ta została usunięta.** Wśród nich napewno znajdzie się jeden, do którego poczuje Pani sympatję i przy jego boku wkrótce Pani zapomni o przykrych przeżyciach i znowu **uśmiechnie się do Pani szczęście.**

Oby ono było prawdziwe i trwałe!

W sidłach kobiety

— **NIESZCZĘŚLIWY MŁODZIENIEC Z KATOWIC.** Drogi Panie! Jest Pan nie młodzieńcem, za jakiego się Pan uważa, lecz **dojrzałym, odpowiedzialnym za swe czyny mężczyzną**, któremu nie jest do twarzy ze słabością, jaką Pan wykazuje w stosunku do tej kobiety. Wprawdzie za wszystko, co się stało i co się dzieje w dalszym ciągu, **winię bardziej ową kobietę**, która Pana usidliła i przykuła do siebie, nie mniej jednak nie jest Pan bez winy. Musi Pan przytem zdać sobie sprawę z tego, że jest to gra bardzo niebezpieczna, gra, która może się skończyć bardzo szybko, a **konsekwencje jej będą bardzo przykre** zarówno dla tej kobiety, jak i dla Pana. Nie jest Pan chyba przecież na tyle naiwny, aby Pan sądził, że kobieta może zbyt długo **bezkarnie zdradzać męża**, że się to nigdy nie wyda. Jeżeli więc nie chce Pan być przyczyną **tragedji, która wisi na włosku**, musi Pan bezwzględnie i natychmiast położyć temu wszystkiemu kres.

Drogi Panie! Mam dla Pana wiele wyrozumienia, wiem, że istnieje w tym wypadku wiele okoliczności, łagodzących, które do pewnego stopnia usprawiedliwiają Pana, wiem, że trudno Panu jest oprzeć się urokowi jej ócz, ale tak dłużej być nie może. **Nie wolno Panu być złodziejem cudzego szczęścia.**

Kto wie, czy mąż nie kocha tej kobiety bardzo, czy nie jest ona dla niego największem szczęściem, mimo, że jest podłą i niewierną. Dotychczas nic nie wie o jej zdradzie, nadal widzi w niej anioła, bo tego rodzaju kobiety **umieją się dobrze maskować**, ale może nadejść chwila, w której **spadnie mu zasłona z oczu**, ujrzy ohydę jej postępowania w całej nagości i co wtedy? Gmach jego szczęścia legnie w gruzach, a on sam **będzie pałał żądzą strasznej zemsty.** A przed zemstą człowieka oszukanego, zdradzonego i obrabowanego ze szczęścia, — **trudno się ukryć**, dlatego też niech Pan zerwie te stosunki, póki nie jest jeszcze zapóźno. Poprostu musi jej Pan powiedzieć, że ma Pan narzeczoną, z którą się Pan zaręczył i sprawa załatwiona. Gdyby Pana prześladowała swą miłością w dalszym ciągu, gdyby Panu nie dawała spokoju, niech jej Pan zagrozi, że **opowie Pan wszystko jej mężowi.** Wprawdzie będzie to nieco brutalne zerwanie, ale kobieta, która za miłość i dobrobyt odpłaca mężowi niecną zdradą i szuka rozkoszy w objęciach kochanka, **nie zasługuje** na to, aby być wobec niej człowiekiem subtelnym i dżentelmenem. Przeciwnie, należy jej okazać pogardę, a to będzie dla niej do pewnego stopnia **kubłem zimnej wody, wylanej na głowę.**

Kochające serduszko

— **P. HELENKA Z KATOWIC.** Obawy Pani są płonne, albowiem dobrze zrozumiałem, o co Pani chodzi. Cieszę się, że, mimo tak młodego wieku, **jest Pani rozsądnem dziewczątkiem i zastanawia się nad sytuacją, w jakiej się Pani znalazła.**

Wartość człowieka oceniamy nie na podstawie tego, czy jest on, jak Pani pisze, księciem z bajki, oficerem, doktorem, czy urzędnikiem, lecz **na podstawie jego charakteru.** Człowiek, którego Pani pokochała, może być bardzo uczciwym, szlachetnym i dobrym, chociaż jest tylko rzemieślnikiem, dlatego też **nie powinna go Pani cenić niżej i traktować gorzej niż innych.** Nie powinno to być również przeszkodą do zawarcia z nim związku małżeńskiego, ale mam wrażenie, że mówienie i myślenie o tem **jest przedwczesne.**

Drogie dziecko! Jest Pani młodziutka, ma Pani gorące serduszko, które **pragnie kochać i pragnie być kochane**, ale uczucia te rodzą się **zbyt nagle i nagle zamierają.** Niech Pani będzie ostrożną, niech się Pani do niczego nie zobowiązuje i **niech mu Pani nie przyrzeka swej ręki**, bo jestem przekonany, że jeszcze nieraz się Pani zakocha. Może Pani wkrótce poznać człowieka, który będzie Pani bardziej odpowiadał, którego Pani pokocha z wzajemnością i wtedy **trudniej byłoby zerwać z obecnym „ukochanym".** Musi więc Pani unikać rozmowy z nim na tematy poważne, traktować go, jak przyjaciela, ale dać mu do zrozumienia, że o **małżeństwie niema co narazie myśleć.** Jestem szczery i muszę przyznać, że, mając młodość, urodę i majątek, **można mieć pretensje do zrobienia lepszej karjery.** A szczęścia nie potrzebuje Pani szukać, bo ono samo Panią znajdzie. Niech Pani tylko jeszcze jakiś czas poczeka.

Droga Pani! Za uznanie i wdzięczność serdecznie Pani dziękuje. Jeśli kiedyś będzie się Pani znowu znajdowała w duchowej rozterce, jeśli Pani będzie potrzebowała rady, **proszę się do mnie zwrócić z całem zaufaniem.** Na pytanie, postawione mi w końcu listu, odpowiem Pani krótko: młody. — Dużo młodszy, niż Pani sądzi. Reszty niech się Pani domyśli.

*

— **RKS. KOSA.** W tym wieku jest to objaw zupełnie normalny i nie potrzebuje się Pan tem martwić. Nie zaszkodzi jednak zwrócić się przy okazji o poradę do lekarza.

*

— **STAŁY CZYTELNIK G. W.** Niestety, muszę Panu odmówić wszelkich informacyj, albowiem jest to tajemnicą tylko „Jagódki" i moją. Dlatego przecież dział, który prowadzę, nazywa się „W cztery oczy". **Ir - ski.**

Odpowiedzi Redakcji

UWAGA. Odpowiedzi w niniejszej rubryce udzielamy tylko naszym abonentom, którzy przy nadesłanem piśmie nadeślą również dowód zapłacenia prenumeraty za bież. miesiąc. Wszystkim innym, zwracającym się o porady, odpowiedzi nie będziemy udzielać.

Redakcja.

• • •

Korespondencja. Poinformuje Pana dokładnie Izba Handlowa w Katowicach, Plac Wolności.

Nr. karty ab. 43532. 1. Tak. Podatek ten trzeba zapłacić, jednak tylko za ostatnie trzy lata. 2. Nie, gdyż prędzej, czy później musi on służyć w wojsku. 3. Jeżeli za światło i wodę płacono właścicielowi domu, to na wypadek zajęcia czynszu przez komornika należy także i te opłaty uważać za zajęte.

A. S. P. nr. 117314. Po przewalutowaniu miałby Pan pretensję do kilku tylko złotych. Niech Pan napisze do tej kasy, a oni Pana najdokładniej poinformują.

Jan M., Podlesie. Czy chodzi Panu o przewalutowanie, czy też o to, czy otrzyma Pan zwrot tych pieniędzy? Gdzie zostały te pieniądze złożone?

J. K. K. P. W dniach najbliższych otrzyma Pani odpowiedź. Przypuszczenia Pani są niesłuszne, gdyż list otrzymaliśmy.

TU WYCIĄĆ!

— 414 —

— O, tak! Czego mam żałować? Kto jestem, na co żyję, czego mam się od przyszłości spodziewać?... Nie dziękuję panu hrabiemu za to, że mnie od śmierci uratował, żałuję tylko niezmiernie, że się pan hrabia tak poparzył!

— Ale moje rany nie bolały mnie tak, jak twoje słowa teraz!

Dernburg odwrócił się i odtąd ograniczał rozmowę z Fedorą do krótkich koniecznych słów.

Fedora pracowała i milczała.

Wieczorami nie grywali już razem i nie czytali. Dernburg wychodził na cały dzień do lasu i wracał dopiero późno w nocy. Tak mijał tydzień po tygodniu.

Zima zapanowała z całą potęgą, a zima w górach jest inna, niż w dolinie. Straszne śnieżne nie pozwalały błądzić po górach i lasach, wszystkie ścieżki zasypane były śniegiem.

Pewnego wieczora siedział hrabia przy biurku i pisał. Miał on oddawna zwyczaj zapisywania wszystkich swoich myśli, uczuć i wrażeń i w tym celu kupił grubą, w skórę oprawną książkę, zamykaną na klucz.

Był to jego dziennik, jedyny powiernik.

Nagle podniósł głowę, zdawało mu się bowiem, że powóz jakiś zajechał przed zamek.

Rzeczywiście! Przyjechał ktoś! Powóz stanął przed schodami i wysoki, chudy mężczyzna, okryty długiem podbitem futrem wyskoczył żywo na werandę.

Zaraz potem otworzyła Fedora drzwi i teraz...

Niemiłe przeczucie ogarnęło hrabiego.

— 415 —

— Stryju! Kochany stryju! — dał się słyszeć głos barona Bondi.

— Ah, to ty?!

— Tak, ja doprawdy! Dziwi to stryja może, ale nie mogłem oprzeć się dłużej tęsknocie za tobą! Przybywam, aby cię prosić o przebaczenie i pogodzić się z tobą!

Bondi zrzucił futro i stał przed hrabią, który patrzał na niego z nietajoną pogardą i lekceważeniem.

— — — — — — — — — — — —

— Jakże się miewasz stryju! — zawołał znowu Bondi, wyciągając ręce.

Ale hrabia udawał, że ich nie widzi. Stał on zawsze jeszcze wyniosły, milczący jak gdyby nie słyszał tego, co Bondi do niego mówi.

— Kochany stryju! — zaczął znowu bratanek. — Nie chcesz mi nawet podać ręki i przywitać mnie? A przecież nie widzieliśmy się tak dawno, że właściwie powinniśmy sobie paść w objęcia, jak przystało tak bliskim krewnym! Albo, czy się gniewasz może jeszcze na mnie o te pare głupich wybryków młodości? Ależ stryju drogi, młodość musi wyszumieć! I ty niegdyś byłeś młodym!

— Młodym byłem — odrzekł hrabia, — ale nie byłem nigdy nikczemnikiem!

— Oho, używa stryj słów, za które od każdego innego zażądałbym satysfakcji! Ale stryj był mi opiekunem, drugim ojcem, mam ci tyle do zawdzięczenia... Nie, doprawdy na stryja gniewać się nie mogę! Co mi stryj powie, wysłucham chętnie, bo przyznaję, że rzeczywiście postępowałem źle... Ale

Humor

BLIŹNIĘTA.

— Zdaje mi się, panie Edmundzie, że pan i pańska siostra Milcia jesteście bliźniętami?

— Tak, ale to było, gdyśmy byli dziećmi. Teraz siostra jest o pięć lat młodszą.

PO CO GADAĆ?

— Słuchajcie Symcha, gdybyście znaleźli w szabas worek pieniędzy, czybyście go podnieśli?

— Nu, poco mam gadać? Ani worek z pieniędzmi nie widzę, ani dzisiaj nie szabas.

OCZYWIŚCIE...

— Pani wie, że mój sublokator się wyprowadzi, ponieważ za tapetą są pluskwy?

— A cóżby miało być za tapetami?

USPOKOIŁ JĄ.

Pasażerka, która pierwszy raz leci samolotem, pyta pilota:

— Czy pan już dawno lata?

— Dziś drugi raz po rocznej przerwie.

— A dlaczego pan przez rok nie latał?

— Spadłem z maszyny i połamałem sobie żebra.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sztuczny tor łyżwiarski nadal otwarty

Spowodu wysokiej temperatury zarząd toru postanowił z dniem 17 bm. zamknąć tor, atoli w ostatniej chwili na prośbę zarządu Śląskie Zakłady Elektryczne darowały sztucznemu torowi cały rachunek za ostatni tydzień w kwocie 1.500 złotych.

Za to obywatelskie stanowisko i pomoc w ciężkiej sytuacji finansowej, oraz za umożliwienie torowi kontynuowania sezonu dla dobra i zdrowia społeczeństwa — specjalnie młodzieży, która przedewszystkiem korzysta ze ślizgawki, zarząd toru składa Dyrekcji Śląskich Zakładów Elektrycznych serdeczne podziękowanie.

Łyżwiarze norwescy nie zaginęli w Sowietach

Cały szereg pism podał bezkrytycznie wiadomość, że Związek Norweski utracił swych najlepszych zawodników, ponieważ 3 łyżwiarze norwescy Ballangrund, Staksnud i Engengasten zaginęli w Rosji Sowieckiej. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Łyżwiarze przebywają dotychczas w Rosji Sowieckiej. Program ich pobytu w Rosji obejmuje szereg startów, tak, że dopiero w połowie stycznia norwescy łyżwiarze opuszczą Rosję, aby udać się na łyżwiarskie mistrzostwa świata i Europy.

Z walnego zebrania K.S. „Warta" w Zawierciu

16 bm. odbyło się w Zawierciu walne zebranie członków KS. „Warta" Przed rozpoczęciem obrad zebrani uczcili pamięć wszystkich zmarłych członków klubu, w okresie roku bieżącego — przez powstanie z miejsc i krótkie milczenie.

W toku obrad zarząd klubu złożył sprawozdanie za rok 1934 z działalności, a nadto finansowe i komisji rewizyjnej. Wszystkie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. W dalszym ciągu uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1935, statut, regulamin nagród dla najlepszych zawodników grających w drużynie zespołowo, oraz wybrano nowy zarząd w osobach pp. Góralczyka Wacława, Rezka Tadeusza, kap. Mizgalskiego Teodora, Szewczyńskiego Jerzego, Gasińskiego Franciszka, Kwarciaka Stefana, Rajczyka Kazimierza, por. Kruk-Rudkowskiego Władysława, Stadnickiego Kazimierza. Do komisji rewizyjnej: Mazurkiewicza Marjana, Grudzińskiego Leona, Gebarskiego Seweryna. Do sądu honorowego: Rajczyka Stanisława, Majewskiego Zygmunta, Gryszczuka Andrzeja, Sitka Antoniego, Młynka Franciszka. Ukonstytuowanie się zarządu nastąpi w przyszłym tygodniu.

W Zawierciu znajduje się kilkanaście organizacyj sportowych żywo interesujących się wychowaniem fizycznem. Nie mają one jednak nawet najprymitywniejszych urządzeń i miejsc, gdzie mogłyby uprawiać sport. Ponieważ organizacje te, znajdują się w środowisku społecznem nad wyraz biednem, nic też dziwnego, że imprezy urządzane przez towarzystwa sportowe, nie dają tak wysokich dochodów, aby można było pomyśleć o budowie boisk. Zarząd miasta winien w jaknajkrótszym czasie wybudować stadjon sportowy, przez co stworzy możność zatrudnienia przynajmniej kilkudziesięciu bezrobotnych. (hu)

Co słychać wśród piłkarzy?

Na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N. odrzucono protest **K. S. Kościuszko Szopienice w sprawie zawodów z dnia 11 listopada 1934 r. contra K. S. 22 Mała Dąbrówka** spowodu braku podstaw.

W związku ze znieważeniem sędziego po zawodach pomiędzy **Poczt. P. W. i K. K. S. Pogoń** w dniu 2 grudnia br. zabrania się wykluczonemu członkowi K. S. Pogoń Katowice **Erykowi Weberowi wstępu na wszelkie zawody piłkarskie.**

Udzielono kierownikowi Poszt. P. W. p. **Kołodziejowi naganę za rozsiewanie fałszywych wieści w prasie.**

Ukarano **Poczt. P. W. Katowice** grzywną **6 zł.** za niepodanie do O. K. S. boiska, na którem odbyły się zawody w dniu 9 bm. z Polic. K. S. Katowice.

Ukarano gracza **Granigera Pawła z Poczt. P. W. 2 tygodniową dyskwalifikacją** za niesportowe zachowanie się.

Ukarano Amatorski K. S. Chorzów grzywną w kwocie 10 zł. za **bezprawne grywanie z klubem niestowarzyszonym J. K. Hertha.**

Otwiera się boisko T. S. Murcki dla publiczności, zamknięte uchwałą W. G. D. z dnia 29-go listopada br.

Przyznaje się walkower 3:0 dla K. S. Śląsk Siemianowice.

Ukarano graczy Jerzego Kaulę z K. S. Śląsk Siemianowice oraz Franciszka Dziubanego z T. S. Murcki dyskwalifikacją po 3 mies. za wzajemne pobicie się.

Ukarano graczy 6-tyg. dyskwalifikacją za wzajemne kopanie się, a to Joszkę Pawła z KS. Chorzów i Kopinoka Alojzego z K. S. Orzeł Wełnowiec.

Dziś sensacyjny mecz bokserski w Katowicach

Czy reprezentacja polska pokona niemieckich bokserów

Dziś o godz. 20-tej odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców" przy placu Wolności ciekawy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego i Śląska Opolskiego. Spotkanie to będzie rewanżem za porażkę, jaką ponieśli Niemcy w stosunku 12:4 w miesiącu maju w Gliwicach. Obecnie tak reprezentacja niemiecka, jak i polska przygotowały się do powyższego spotkania bardzo sumiennie. Na zwycięstwie zależy przedewszystkiem Niemoom, którzy chcą się zrewanżować za porażkę i pozostawić w Polsce jaknajlepsze wrażenie. Świadczy o tem chociażby skład ich drużyny, w którym znajdujemy szereg utalentowanych pięściarzy, rekrutujących się z trzech najpoważniejszych ośrodków sportowych na Śląsku Opolskim: Bytomia, Gliwic i Raciborza.

Najciekawszą sylwetką w reprezentacji niemieckiej będzie zawodnik w wadze koguciej Hartmann, który został wcielony do niemieckiej grupy olimpijskiej. Jest to bokser utalentowany, dobrego wzrostu i walczący inteligentnie. W Polsce będzie on walczył poraz pierwszy. Reszta reprezentantów niemieckich, to już dobrze znane nam nazwiska. W wadze muszej walczyć będzie Golombek, najlepsza obecnie „mucha" na Śląsku Opolskim. Będzie to niewątpliwie ciekawy pojedynek, bowiem przeciwnikiem jego będzie utalentowany, aczkolwiek młody jeszcze zawodnik Welgruen z Sosnowca. W wadze piórkowej interesująco zapowiada się pojedynek Niemca Hermesa z mistrzem Polski, Rudzkim. Niewątpliwie spotkanie tych dwuch techników będzie najładniejszą walką dnia. Drenda, reprezentować będzie barwy Niemiec w wadze lekkiej, gdzie zmierzy się z Białasem. Białas jak wiadomo, stoczył równorzędną walkę z Banasiakiem z Łodzi, przyczem reprezentuje on obecnie doskonałą technikę. W wadze półśredniej zobaczymy Brolę. Przeciwnikiem jego będzie najprawdopodobniej Świrk, zwany popularnie, dzięki swoim ostatnim zwycięstwom nad Radomskim w Inowrocławiu i Wolskim w Łodzi „królem nokautu". Niemniej ciekawie zapowiada się spotkanie pomiędzy Kucharskim, najambitniejszym zawodnikiem Śląska Opolskiego, a Bienkiem. Obaj dysponują nieprzeciętną techniką, a znając ich zaciętość w walce, możemy się spodziewać ciekawego spotkania. Nieborski, to filar Niemców w spotkaniu w wadze półciężkiej. Przeciwnik jego, Kurka z Orzegowa, obok dobrej techniki dysponuje również dobrym ciosem. Będzie to więc spotkanie niepozbawione emocji. Wreszcie ostatni zawodnik Niemców, to Kraemer, który, podobnie jak w Gliwicach, zmierzy się z Uherkiem. Wówczas spotkanie dało wynik remisowy. Czy dziś uda się Uherkowi powtórzyć swój sukces — zobaczymy wieczorem.

Jesteśmy przekonani, że polscy pięściarze nie będą lekceważyć swego przeciwnika. — Zwycięstwo odniesione w maju i to w dość wysokim stosunku niczego dziś nie dowodzi. Przegrać nam nie wolno, bo na to nie pozwala nam nasz prestiż. W dotychczasowych bowiem spotkaniach ze Śląskiem Opolskim odnosiliśmy zawsze, za wyjątkiem jednej lub dwuch porażek, przekonywujące zwycięstwa. Niemcy są świadomi swego zadania, a ich ambicja, jaką zwykle wykazują w spotkaniach reprezentacyjnych, dokonać może wiele. Apelujemy przeto do polskich zawodników, by wydali z siebie wszystko i... zwyciężyli.

Zawody będzie prowadził w ringu przewodniczący Śląskiego Kolegjum Sędziów, p. dyr. Rosada, na zmianę z jednym z sędziów niemieckich. Na punkty sędziować będą: red. Karaś i jeden sędzia niemiecki. Zawody rozpoczną się punktualnie o godz. 20,15. Poprzedzi je część oficjalna.

Kurs narciarski, organizowany przez naszą redakcję

W okresie tegorocznych wakacyj zimowych, w czasie od 28 grudnia do 4 stycznia ma się odbyć kurs narciarski dla młodzieży w wieku od 8 do 15 lat. Kurs organizuje pierwsza w Polsce szkoła narciarska MOK. wraz z naszą redakcją sportową. Przygotowano się starannie, jednak nie wiadomo, czy dopiszą warunki, t. j. czy będzie śnieg. Jak dotąd, mimo spodziewanych opadów śnieżnych na święta, śniegu jeszcze niema. Codziennie oczekujemy telefonicznych wiadomości z Zakopanego, któréby rozweseliły naszych narciarzy, a przedewszystkiem tych pierwszych nowicjuszy, którym już sam pobyt w Zakopanem ze względów zdrowotnych i wypoczynkowych, sprawia dużo radości.

Kursiści narciarscy naszej redakcji wyjadą do Zakopanego zbiorowo, za zniżką kolejową. Oczywiście kto ma na to, może wyjechać oddzielnie z rodzicami i zgłosić się na kurs dopiero w Zakopanem w szkole. Ze sobą trzeba zabrać bieliznę, szczoteczkę do zębów i mydło.

Przybywających do Zakopanego kursistów, którzy wyjadą z Katowic pod opieką członków redakcji, oczekiwać będą na dworcu w Zakopanem przedstawiciele szkoły MOK. i saniami przewiozą ich do pensjonatu.

Wszyscy kursiści i kursistki badani będą przez lekarza. Regulamin kursu ułożony jest według najnowszych metod wychowawczych, i zapewnia prócz nauki jazdy na nartach, wyrabianie samodzielności i hartowanie ciała. Naukę jazdy na nartach, przeprowadzają słynni polscy narciarze i instruktorzy bracia Marusarze, Orlewicz, Ziemba i inni.

Wszelkie koszty kursu, łącznie z utrzymaniem, noclegami, opieką domową i lekarską, przejazdami saniami i t. d. wynoszą ryczałtowo 34 zł. Do tego dochodzą koszta podróży koleją, które przy zniżce kolejowej, będą jednak bardzo minimalne. Zgłoszenia przyjmuje redakcja. (n)

Narciarski ośrodek wyszkoleniowy w Wiśle

Na jedno z najbardziej czołowych miejsc wśród licznych narciarskich ośrodków szkoleniowych na Podkarpaciu (Zakopane, Rabka, Zwardoń itp.) wysuwa się ostatnio bezwzględnie narciarski ośrodek wyszkoleniowy w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Korzystając z nadzwyczaj dogodnych terenów narciarskich przy naogół przez całą zimę korzystnych warunkach śniegowych, z dogodnych połączeń kolejowych oraz dużych i niedrogich możliwości zakwaterowania i utrzymania, Wisła już od szeregu lat gości w sezonach zimowych liczne obozy i kursy narciarskie.

Również w nadchodzącym sezonie zimowym odbędzie się w Wiśle cały szereg kursów i obozów narciarskich. Obok prowadzonego przez Wojew. Komitet W. F. i P. W. przez cały sezon „Ośrodka Narciarskiego", organizującego cały szereg kursów instruktorskich, oraz ogólno-kształcących dla różnych organizacyj W. F. i P. W., odbędzie się w Wiśle w czasie od świąt Bożego Narodzenia do 6 stycznia organizowany przez Wydział O. P. Wojew. Śląskiego kurs instruktorski dla nauczycieli z wszystkich kuratorjów szkolnych całego państwa. — W czasie styczniowych zimowych wakacyj szkolnych Wisła gościć będzie szereg kursów i obozów narciarskich młodzieży szkół średnich.

Dla ogółu narciarzy największe zainteresowanie wzbudza jednak „Stała Szkoła Narciarska" w Wiśle, organizowana w tym sezonie z upoważnienia Polskiego Związku Narciarskiego przez Śląski Klub Narciarski na czas od 27. 12. do 17. 2. — Zostanie ona zorganizowana mniejwięcej na tych samych warunkach, jak w roku ubiegłym, prowadzone bezpośrednio z ramienia PZN. szkoły narciarskiej w Zakopanem, Wiśle, Zwardoniu i Szczyrku w kursach 6—12 dniowych — lub więcej. Wobec tego, że nauka będzie w zasadzie prowadzona indywidualnie, wpisanie się na dany kurs nastąpić może w dowolnym czasie.

Kierownictwo szkoły powierzone zostało doświadczonym instruktorom PZN. prof. Wł. Szotkowskiemu oraz absolwentowi Studjum Wych. Fiz. przy Uniw. Jagiellońskim p. M. Kozdruniowi. — Całkowitą opłatę kursową za kurs 6-dniowy ustalono na zł. 12,— dla dorosłych, oraz zł. 8,— dla dzieci, przy kursach krótszych dzienna opłata zł. 2,50 dla dorosłych a zł. 1,50 dla dzieci. — Zakwaterowanie i utrzymanie według wyboru uczestników w licznych pensjonatach w Wiśle. — Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zapisy Sekretarjat Śląskiego Klubu Narciarskiego w Katowicach, ul. Pocztowa 16, telef. 316-64 lub na miejscu w Wiśle, Kierownictwo Szkoły Narciarskiej, pensjonat „Beskid".

Niezależnie od tej szkoły w okresie świątecznym 27. 12. — 1. 1. SKN. organizuje następujące kursy świąteczne: w Koniakowie (hotel Legierski), w schronisku P. T. T. na Baraniej Górze (Wisła) w Wiśle-Głębcach (pensj. Elżbietanka), w schronisku P. T. T. na Równicy w Ustroniu. — Opłata za kurs zł. 10,—, zakwaterowanie i utrzymanie ok. zł. 4,— do 6,— dziennie. — Zgłoszenia przyjmuje do dnia 22 grudnia wspomniany wyżej Sekretarjat S. K. N.

Ponieważ liczba uczestników tych kursów jest ograniczona, późniejsze zgłoszenia na miejscu przy rozpoczęciu kursów mogą być nieuwzględnione.

K. S. „Sokół" Nowy Targ mistrzem Podhala w piłce nożnej

16 bm. na stadjonie sportowym w Nowym Targu rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy KS. „Sokół" Nowy Targ — S. K. S. „Babia Góra" z Suchej. Mecz ten był eliminacyjny przed spotkaniem w najbliższą niedzielę drużyny zwycięskiej ze „Śląskiem" i zakończył się zdecydowanem zwycięstwem „Sokoła" nad „Babią Górą" w stos. 4:2 (3:1).

Mecz stał na wysokim poziomie sportowym. Zwłaszcza „Sokół" grał bardzo dobrze i wykazywał stałą przewagę nad przeciwnikiem, który grał słabo, broniąc się przed napadem częstemi kornerami. Z „Sokoła" świetnie grali w ataku: Kossek, „Tońko", Łyżwiński, Maj i Mikołajski, w obronie: Dumański. Bramki dla „Sokoła" zdobyli: Łyżwiński — 3 i Maj — 1. Dla „Babiej Góry": Smolik.

KS. „Sokół" Nowy Targ pokonał w tym roku drużyny Podhala, jak: S. K. S. „Wysokie Tatry" Zakopane, SKS. „Tatry" Nowy Targ oraz SKS. „Babią Górę" czem zdobył sobie zasłużenie mistrzostwo Podhala w piłce nożnej.

Sport na Śląsku

Ping-pong w Nowej Wsi. 16 bm. w świetlicy w Nowej Wsi odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy K. S. M Kochłowice — Świetlica. Nowa Wieś, zakończone zwycięstwem Świetlicy w stosunku 8:1. Poszczególne wyniki są następujące: Dyla (K) — Domin (N) 21:10, 21:19, Wilk — Krzysteczko 21:23, 16:21, Kołodziej — Szędzielorz 7:21, 17:21. Pardula — Nieroba 13:21, 17:21, Roter — Kusy 15:21, 17:21, Żydek — Nocoń 12:21, 14:21, Serafin — Pruszydło W. 20:22, 14:21 Doubles Dyla, Kołodziej — Domin, Szędzielorz 18:21, 21:19, 13:21, Wilk, Roter — Krzysteczko, Nieroba 12:21, 21:18 15:21. Ogólny wynik II. druż. 8:1 dla Świetlicy. Zaproszenia na dalsze spotkania kierować: Bujoczek Konrad Nowa Wieś, ul. 3-go Maja 55, względnie wprost do Świetlicy.

K. S. Strzelec Chorzów I. — O. M. P. Kolonja Prez. Mościckiego 2:0. Mecz powyższy odbył się na boisku w Klimzowcu, gdzie młoda drużyna Strzelca odniosła piękne zwycięstwo nad silną drużyną KS. O M P którą so drużynę uchroniła od większej klęski świetnie grająca obrona. Strzelcem bramek był Olsza.

Sekcja piłki nożnej KS. Rożdzień-Szopienice zwołuje swe walne zebranie dziś, 19 bm. o godz. 19,30 w „Świetlicy" (b. Urząd gminny Rożdzień).

Ping-pong w Lipinach. 17 mb. rozegrano zawody ping-pongowe pomiędzy O. M. P. Lipiny a Z. S. Lipiny w Świetlicy O. M. P. z wynikiem: I. drużyna 4:3, II. drużyna 3:4. Nie rozegrano natomiast gier podwójnych.

Mecz piłki nożnej w Lublińcu. 16 bm. odbył się mecz piłki nożnej na boisku 74 p. p. obok parku Grunwaldzkiego, pomiędzy mistrzem A klasy K. S. Skra z Częstochowy — K. S. Polonia Lubliniec. Wynik zawodów był 5:6 (3:2).

K. S. M. Lubliniec — Gimnazjum Państwowe Lubliniec 5:5. W ub. niedzielę rozegrało K. S M. przyjacielskie zawody ping-pongowe z miejscowem Gimnazjum na swoim stole. Poszczególne wyniki były następujące: Otremba KSM. — Achtelik 21:12, 21:19, Kościelny KSM. — Wodarczyk 21:8, 21:12, Klosek KSM — Koza 14:21, 23:25, Bera KSM. — Jendrysik 11:21, 21:12, Feliks KSM. — Kowol 21:19, 12:21. Przedmecz pomiędzy K. S. M. II. — a Gimnazjum dał tak samo wynik 5:5. 23 grudnia drużyna K. S. M. rozegra rewanżowe zawody z Robotniczym Klubem Sportowym z Częstochowy. Początek zawodów o godzinie 18 w ognisku.

K. S. Śmigły Dębieńsko Wielkie — K. S. Dębieńsko Stare 2:1. Zawody prowadził sędzia p. Kenzel z Dębieńska Wielkiego. Mecz był ciekawy.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Ping-pong w Grodźcu. K. S. M z Czeladzi rozegrało w Grodźcu zawody w ping-pong z K. S. M. Grodziec. Zwyciężyła Czeladź w stosunku 5:2. Punkty dla czeladzan zdobyli: Underowicz, Jaworek Zygmunt, Herszkiewicz, Radenki i Wald.

Pierwszy krok bokserski. W walkach finałowych „Pierwszego kroku bokserskiego" w Sosnowcu zwyciężyli: Wandersman (Arja), Lejzorgen (Arja), Florkiewicz (Strzelec), Kopeć (Brynica), Brauze (Arja), Banach II (Policyjny), Polak (P. K. S.), Jaśniewicz (P. K. S.) Zwycięzcom wręczono pamiątkowe żetony.

Sport w Wielkopolsce

Finały jesiennego pierwszego kroku pięściarskiego w Poznaniu. W sali Okręgowego Ośrodka W. F. odbyły się finałowe spotkania jesiennego pierwszego kroku pięściarskiego. Walki rozegrano w wagach od papierowej do półciężkiej. Zwycięstwa odnieśli: Nowotny (Warta), Gabrysiak (W), Janek (KPW), Barski (W), Orzechowski (W), Narożny (KPW), Mikołajczak (HCP) i Stępniak (HCP). Walki miały przebieg ciekawy i stały na wysokim poziomie. Zachowanie młodzieży, przypatrującej się walkom było skandaliczne, tak, że posterunkowy P. P. musiał interwenjować.

Zebranie kolarzy „HCP." 23 bm. odbędzie się roczne walne zgromadzenie Oddziału Kolarskiego Klubu Sportowego H. Cegielski w lokalu klubowym przy Górnej Wildzie 180. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

W WIĘZIENIU...

Ze wspomnień aresztanta

IV.

Gmachy więzienia katowickiego wybudowano za czasów pruskich, przed około 30 laty. Wybudowano je **według ówczesnych wymogów** dla 180 więźniów. Przed wojną światową, wiele cel było pustych. **Przeciętny stan więźniów wynosił około 80 osób.** Obecnie przeciętny stan więźniów w katowickiem więzieniu **wynosi 640 osób.**

Ludzie, których zamknięto w **„pensjonacie“** katowickim, rekrutują się z różnych sfer. Nie brak wśród nich **osób z książęcymi i hrabiowskimi tytułami, dyrektorów z ciężkiego przemysłu,** których pensje miesięczne wynoszą po kilka tysięcy złotych, odpowiedzialnych redaktorów pism itp. Więzienie katowickie gości również **adwokatów, inżynierów, budowniczych i różnych urzędników.**

Dalej, w więzieniu katowickiem cierpi **około sześćdziesięciu komunistów, dwunastu nacjonalistów ukraińskich, kilkunastu więźniów wojskowych** (w mundurach), oraz **kilku członków Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego.**

Zasądzonych za napady rabunkowe jest — na przeszło 600 więźniów — tylko 19-tu.

Z więźniów karnych największy procent stanowią **bezrobotni,** których bieda i nędza popchnęła na drogę występku. „Bandyci“ ci, albo coś **ukradli,** albo trudnili się **przemytem.**

Reszta siedzi za **zabójstwo,** popełnione w uniesieniu i zdenerwowaniu, **pobicie, oszczerstwo, szpiegostwo, obrazę, włóczęgostwo, nieprawne wydobywanie węgla** (bieda-szybowcy) i inne przestępstwa.

Prócz więźniów karnych, w więzieniu katowickiem znajduje się jeszcze **około 100 więźniów śledczych.** Nie wszyscy z nich zostaną zasądzeni.

Regulamin więzienny **jest ostry.** Obejmuje on 17 paragrafów. Zasadniczo mówi o surowych, bliżej nieokreślonych karach **dyscyplinarnych oraz o ulgach za dobre prowadzenie się. Każdy więzień spełniać musi wszelkie rozkazy władzy.**

Prośby i podania składać wolno **tylko na piśmie i to dwa razy w miesiącu.** Trzeba zrobić t. zw. **„wypisek“,** by uzyskać zezwolenie naczelnika więzienia **na noszenie własnych skarpetek itp.**

Dozorcy, przeciążeni pracą, **nieraz zapominają załatwić prośbę więźnia.**

Los dozorcy więziennego **nie jest do pozazdroszczenia.** I tutaj poczyniono oszczędności i redukcje, a taka sama praca zawsze musi być wykonana. Dozorców więziennych, jako funkcjonarjuszów, **nie obowiązuje ośmiogodzinny dzień pracy.** Już od dość dawna pracować muszą **po dwanaście godzin dziennie,** by zastąpić swoich, zredukowanych kolegów.

Istnieje przy każdem więzieniu patronat, czyli **towarzystwo opieki nad więźniami.** Od chwili działalności w Patronacie, pani Nitschowej (okres półtorarocznyi), **stosunki w więzieniu katowickiem znacznie się poprawiły.** Wprowadzono dużo inowacyj, przynoszących ulgę więźniom, których dawniej nie było.

Szkoda tylko, że członkowie Patronatu **nie mają możliwości zetknąć się wprost z więźniami, cierpiącymi w celach.** Nie mogą odwiedzić ich na miejscach, gdzie stale przebywają. Usłyszeliby wówczas dużo skarg, a zwłaszcza, **jak niecelowo nieraz zużywane są ofiary, dawane na więźniów.**

Patronat postarał się o świetlicę, gdzie odbywają się **ćwiczenia chóru** i dwa razy w tygodniu **nauka języka polskiego.** Korzysta z tego **zaledwie 30 więźniów na 640, znajdujących się we więzieniu.**

Patronat zakupił aparat radjowy, który czynny jest tylko **w niedzielę, w czasie transmisji nabożeństwa.**

Staraniem Patronatu naprawiono łaźnię, w której wolno się kąpać **tylko co 14 dni i to najwyżej przez 4 minuty.**

Patronat postarał się dalej o powiększenie bibljotekj więziennej, jednak **książek więźniom bibljoteka nie wypożycza.** Przynajmniej ci, którzy prosili o książki przed pół rokiem, **dotąd ich nie otrzymali.**

A jest wiele spraw, które mógłby Patronat załatwić.

Naprzykład **więźniowie narzekają na brak mydła.** Mydło „fasują“ co miesiąc, 20-go każdego miesiąca. Trzy deka mydła wystarczyć ma **na cały miesiąc,** przyczem nadmienić wypada, że jest ono **najgorszego gatunku,** podobne do mydła z czasów wojny światowej. Więźniowie-nowicjusze nie otrzymują mydła wcale i dopóki nie nadejdzie 20-ty, **myją się bez mydła.**

Nabożeństwa katolickie zostały we więzieniu **zredukowane.** Dawniej odbywały się **w każdy wtorek.** Obecnie tylko **co 14 dni.** Na nabożeństwo chodzi **około 150 aresztantów.** Więźniowie śledczy **wogóle w nabożeństwach nie mogą brać udziału.**

Jedyną bronią więźnia, wzgl. aresztanta jest **głodówka.** W ostatnich dniach głodował więzień Feliks, który prosił, **aby przeniesiono go do innej celi,** bo nie mógł pogodzić się z swoimi towarzyszami więziennymi. Gdy prośba jego nie została wysłuchana, Feliks rozpoczął głodówkę i **po ośmiu dniach głodowania uzyskał swoje.**

Najbardziej solidarną jest **grupa więźniów - komunistów.** Chociaż strzeżeni pilnie, zawsze znajdują oni **drogi porozumienia między sobą.** Mieszanie ich z więźniami pospolitymi okazało się **niebezpieczne,** bo i w więzieniu komuniści nie próżnują i **szerzą wywrotowe teorje wśród więźniów pospolitych,** a ostatnio **„przekabacili“** na swoją stronę więźniów, **nacjonalistów ukraińskich.**

Dawniej komuniści wszczynali liczne awantury i demonstracje. Te ich wyczyny **ustały.** Zmienili taktykę, **stosując się ściśle do przepisów więziennych.** Mają oni swoją „komunę“, która **dzieli dary, przychodzące z zewnątrz,** wydają gazetkę **więzienną,** która informuje o wszystkiem, co dzieje się we więzieniu itd. O taktyce więźniów - komunistów w więzieniu katowickiem świadczy **następujący fakt:**

Przed kilku tygodniami każdy z nich oddzielnie wniósł **„prośbę“,** by wolno mu było **korzystać z ubrania cywilnego,** motywując to tem, że przestępstwa dopuścili się **z idei, a nie z chęci zysku.**

Gdy po dwuch tygodniach na prośbę nie otrzymali odpowiedzi, znów każdy z nich z osobna doręczył tym razem już... **„wniosek“.**

Gdy i to nie poskutkuje, komuniści zapowiadają, że następnie będą **„żądali ubrań cywilnych.** A gdy i żądanie nie będzie uwzględnione?

Awantury komunistów za dawniejszych rządów powstawały głównie **spowodu narzekań na jedzenie.**

Regulamin więzienny jest ostry, to też karcery więzienia **są zawsze zajęte.** Niektórzy więźniowie lubią opowiadać, że w karcerach więźniom **wymierzane są kary chłosty. Ci jednak, którzy w karcerach tych siedzieli, nie potwierdzają tej plotki.**

Więźniowie, pełniący funkcje pomocnicze w więzieniu, korzystają z różnych ulg, jak prawo czytania gazet, prawo korzystania z światła do godziny 22-giej, oraz nieprotrzebują na noc wystawiać stołów i stołków, ani wydawać ubrań.

Blisko 80 procent więźniów odbywa karę w celach. Poza dozorcą - oddziałowym, nie znają oni prawie nikogo. Czasami udaje im się oglądać oblicze dozorcy - przodownika, albo gdy zachorują — dozorcy - felczera. Gdy są ciężko chorzy, odwiedza ich lekarz. Pozatem **z nikim się więcej nie stykają.**

Wśród więźniów prawdziwych wy rzutków społeczeństwa jest właściwie mało. Znaczna ich część pracować będzie z pożytkiem dla społeczeństwa, gdy wyjdzie na wolność. (n)

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 18-go grudnia 1934 r.

Dewizy:

Belgja 123.87 — 124.18 — 123.56, Gdańsk 172.80 — 173.23 — 172.37, Holandja 358.10 — 359,00 — 357,20, Londyn 26.17 — 26.30 — 26.04, Nowy Jork 5.29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół, Nowy Jork kabel 5.29 i trzy czwarte — 5.32 i trzy czwarte — 5.26 i trzy czwarte, Paryż 34.93 i pół — 35.02 — 34.85, Praga 22.12 i pół — 22.18 — 22.07, Szwajcarja 171.50 — 171.93 — 171.07, Włochy 45.32 — 45.44 — 45,20, Berlin 212.95 — 213.95 — 211.95, Sztokholm 135.00 — 135.70 — 134.30.

Waluty:

Dolar prywatny 5.28 i trzy czwarte. Tendencja niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 18 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15.70, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15,60, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15,50, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15,30, Żyto cena orjentacyjna 15.25—15.50, Pszenica cena orjentacyjna 16.25—16.75. Otręby pszenne grube 10,85—11.35, Otręby pszenne średnie 10,10—10,60 **Mąka pszenna i żytnia — wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. niżej notowana.** Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 332 tony, pszenicy 360 ton.

Ogłoszenia

Przygody bezrobotnego Froncka



Drzewko, które z lasu przyniósł,
z przygodami — jak to wiecie,
teraz wespół z gospodynią —
by ustawić, stojak sklecił.

Lecz choinka krzywo stoi!
Zmartwił się więc nieboraczek:
ładne drzewko — tak wygląda,
jak niemrawy jakiś krzaczek.

Dalejże więc uciąć kawał,
by symetrję tak uzyskać.
Teraz to już będzie dobrze
— piłę w ręku mocno ściska.

A gdy po tej operacji,
znów choinkę w stojak włożył —
krzywo stoi w drugą stronę!!! —
Froncek „aże“ się zasrożył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY“ Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH“ 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.